Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji: Lwów, Chorążczyzny 31. Administracji: Senatorska 6. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7458 | Lwow, środa 24. czerwca 1925. | Rok XVI.

Niezwykle burzliwe posiedzenie Sejmu.

Komuniści francuscy zdrajcami kraju.

Z cudów techniki wodociągowej



OLBRZYMI SYFON
służący do zaopatrywania pozbawionego zupełnie wody miasta Xeres pod Kadyxem.

Nie zaniechano akcji kredytowej na cele budowlane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. czerwca. (w) Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje: Sprawa uruchomienia kredytu budowlanego opartego o ustawę o rozbudowie miast znajduje się obecnie w stadjum przygotowawczem. Ostateczne wprowadzenie tego działu kredytowego w życie zawisło już tylko od ustalenia przepisów w udzielaniu tego kredytu. Zaliczki na pożyczki budowlane są już wydane i od 9. marca do 8 maja w r. b. udzielono ich w wysokości 4 miljonów złotych z górą.

Podania o kredyt budowlany napływają do komitetów rozbudowy, które są w tych sprawach wnioskodawcami. Bank Gospodarstwa Krajowego posiada jeszcze szereg wniosków komitetów, a wnioski te są natychmiast rozważane. Pogłoski więc o zaniechaniu akcji kredytowej na cele budowlane są zupełnie bezpodstawne.

Francuscy komuniści zdrajcami kraju!

Painlevé wygłosi wielką mowę oskarżającą.

Warszawa 22 czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą z Paryża iż na wtorkowem posiedzeniu parlamentu Painlevé wygłosi wielką mowę oskarżającą komunistów o współdziałanie z powstańcami marokańskimi, demoralizację wojska i kradzież dokumentów wojskowych i politycznych. Komuniści informowali dokładnie Abd-el Krima o zamiarach dowództwa francuskiego, organizowali jaczejki na froncie i na tyłach armji walczącej w Marokko oraz uprawiali agitację za dezercją z szeregów francuskich. Painlevé domagać się będzie oddania pod sąd trzech posłów komunistycznych.

Ugoda w sprawach żydowskich zostanie sfinalizowana we wtorek.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. czerwca. (w) Decydująca konferencja między posłem Reichem, posłem Thonem, a min. Skrzyńskim i min. Stanisławem Grabskim została odroczona do dnia jutrzejszego tj. wtorku. Poseł Reich w wywiadzie udzielonym jednemu z pism żydowskich w Warszawie stwierdził, że w toku rokowań porozumiał się z przedstawicielami rządu, na wypadek zmiany rządu warunki porozumienia będą zaakceptowane przez ewentualny nowy rząd. Min. Stanisław Grabski ma uzyskać zgodę klubów Związku Ludowo Narodowego, Ch D. na punkty osiągnięte między rządem a Żydami porozumienia.

Policja konna w sejmie litewskim.

Kowno, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Podczas obrad nad ustawą o cenzurze prewencyjnej doszło w Sejmie litewskim do ostrego protestu ze strony lewicy. Przemówienia ograniczono do pięciu minut. Posła socjalistycznego Jelenisza policja gwałtem usunęła ze sali. Policja konna obsadziła gmach Sejmu. Ustawę w pierwszem czytaniu przyjęto.

Polska — kraj finansowo zdrowy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 22. czerwca. (w) Z Londynu donoszą: „Manchester Guardian“ donosząc o powrocie parlamentarzystów angielskich, pisze między innemi: Polska jest krajem finansowo zdrowym. Pokrycie obiegu pieniądza wynosi tam 70%. podczas gdy statutowo pokrycie określone jest na 30%. My w Anglii jesteśmy radzi, ze mamy pokryte 27%. Przy tej sposobności dziennik angielski przypomina, że Polska przedstawia duże możliwości dla ekspanzji finansowej i gospodarczej Anglii w Polsce.

Łotwa będzie neutralna wobec Polski.

Kowno. 22 czerwca. (Tel. G. P.). „Elta“ podaje za łotewską „Socialdemokratos“, że Mayerowicz oświadczył w wywiadzie w „Entageblacie“, że Łotwa zachowa neutralność w razie wybuchu wojny między Polską a Litwą. Nie można jednak powiedzieć, czy ją zachowa w razie konfliktu między Polską a Rosją.

Tragedje szkolne.

Umysły ogółu czują się do żywego poruszone coraz częstszemi wypadkami tragedyj na tle życia szkolnego. Początek dało niebywałe, jedyne może w swoim rodzaju zdarzenie wileńskie, które oświetlono w naszem piśmie głosami najbardziej powołanych do zawyrokowania w tej sprawie.

Na gruncie lwowskim dni ostat nie zapełniały kronikę tragedyj szkolnych wypadkami mniej z pewnością drastycznymi, niż zamach abiturjentów na komisję egzaminacyjną w Wilnie, niemniej wszakże dla każdego szczerego przyjaciela młodzieży bolesnymi. Niewiadomo nawet, czy nie bardziej niemi przerażać się, niż incydentem wileńskim. Tam bowiem aż nazbyt jaskrawo zaznaczyło się działanie wpływów przenikających zza wschodniej ściany państwa, gdy u nas tego nie było. U nas wystąpiły ubolewania godne zjawiska, jako produkt swoistych stosunków, a nie w następstwie zakażenia jadem zzewnątrz zastrzykniętym w mło de umysły.

Mała odporność psychiczna dzi siejszej młodzieży, nie tłómaczy jeszcze tych faktów dostatecznie. Szkodliwe, demoralizujące wpływy wielkich centrów oraz złej lektury, odgrywają tu niewątpliwie ważną, lecz nie najważniejszą rolę.

Jeśli już bowiem o nieodporności i szkodliwych wpływach mowa, to mimowoli nasuwa się pytanie, jak one mogą aż do takich następstw prowadzić pomimo szkoły? Czyż nie szkoły rzeczą, za pomocą środków pedagogicznych kształcić charaktery, a więc i hartować watłość ich wrodzoną, lub nabytą? Czy nie szkoły rzeczą, szkodliwym wpływom całego milieu przeciwstawić swój wpływ właśnie? Czy nie rzuca już to samo pewnego ujemnego światła na szkołę, iż wpływ jej tak często zawodzi tam, gdzie zmagać się mu wypadnie ze szkodliwymi wpływami innych czynników.

Szkoła, którą dawniejsze pokolenia zachowały w pamięci, panowała nad młodzieżą przy pomocy dwu instrumentów. Utrzymywała ona rygor w sposób naginajacy młodzież do szacunku dla szkoły. Obok tego starała się o takie unormowanie stosunków pomiędzy szkołą a młodzieżą, by obudzić w uczniach zaufanie, a nawet przywiązanie. I to udawało się niemal zawsze. Świeżo urządzony w mieście naszem zjazd b. uczniów III gimnazjum jakże sympatycznego dostarczył dowodu w tej mierze!

Jestto powszechnem wrażeniem, iż dzisiejsza szkoła tak jasnych nie pozostawi wspomnień swym wychowankom. Coś się zepsuło... Pod względem pedagogicznym postępy są ogromne; pod względem wychowawczym — stanowczo zauważyć się daje obniżenie dawnego poziomu. Przy wykliśmy wszystko tłumaczyć refleksami wielkiej wojny, i to więc najczęściej poczytujemy za wynik wstrząsu wojennego. Ale stąd nie wynika jeszcze, byśmy mieli prawo lekkiem sercem przechodzić do porządku nad objawami tak bardzo niepokojącymi.

Mimo wszelkich postępów pedagogicznych szkoła coraz bardziej wyzbywać się będzie panowania nad umysłami młodzieży, jeśli wychowawcze jej posłannictwo spychane będzie na szary koniec obowiązków nauczycielskich.

Niestety, przyznajemy, trudności są olbrzymie! Przepełnienie zakładów naukowych dochodzi do absurdu. Klasa licząca ponad 50 uczniów — a to jest typ dzisiejszej klasy — stawia nauczyciela wobec zadania, przekraczającego niemal jego siły, o ile idzie o sprostanie wszystkim nałożonym nań obowiązkom. W tym stanie rzeczy usilność cała zwracać się musi ku utrzymaniu jakiej takiej dyscypliny; poznanie duchowych fizjognomij uczniów, stopnia ich wykształcenia, pojętności itd. przedstawia nadzwyczajne trudności i stąd też tak częste wypadki mylnych o tem pojęć, a w następstwie stosowanie również mylnych środków. Jeśli zaś dodamy do tego jeszcze system częstego przerzucania nauczycieli — to nikt dziwić się nie może tak częstym, jaskrawym omyłkom w kwalifikacji uczniów, a stąd małem ich zaufaniu do szkoły. w rezultacie zaś uszczupleniu jej wpływu.

Nasunęła się nam tylko jedna z niedomóg dzisiejszego szkolnictwa — jedna, lecz już sama przez się tak ważna, iż wobec ciągle rosnącego napływu uczniów do szkół średnich, stawia ona ponad przyszłością szkolnictwa rozpaczliwy znak zapytania. Dziś, kiedy właśnie wobec stwierdzonej nieodporności psychicznej młodego pokolenia, należałoby indywidualne traktowanie w szkole stosować w większej jeszcze mierze, niż dawniej — dzisiaj problem ten przedstawia wprost niepokonane trudności.

Ci, w których reku spoczywają losy oświaty, wczas obmyśleć winni środki zaradcze, aby umożliwić szkole spełnienie jej zadań.

Burzliwe sceny w Sejmie

podczas obrad nad reformą rolną.

Walka o referenta -- Sprawa Dojl d znów wypłynęła. -- Ostentacyjna secesja „Wyzwolenia". -- Nawet flegmatyczny poseł Witos krzyczał w niebogłosy.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 22 czerwca. (w) Sejm był dziś widownią **bardzo burzliwych scen w związku z zapoczątkowaniem dyskusji nad zmianą ustawy o reformie rolnej.** Mianowicie przed rozpoczęciem posiedzenia **zgłosiło „Wyzwolenie" wniosek przeciw referentowi komisji pos. Makulskiemu** z „Piasta", zarzucając mu pewne czyny niezgodne z etyką w związku z jego urzędowaniem w Głównym Urzędzie Ziemskim, w czasie, gdy była załatwiana **sprawa Dojlidy.**

Przed rozpoczęciem punktu o reformie rolnej pos. Połakiewicz zabrał głos prosząc, aby Komisja wybrała **innego referenta** tej sprawy, gdyż w związku ze zgłoszeniem przez „Wyzwolenie" wniosku pisemnego, pos. Makulski nie może być referentem.

Już samo przemówienie posła Połakiewicza **wywołało**

burzę na prawicy i w „Piaście".

Ostatecznie wniosek „Wyzwolenia" **został przegłosowany i upadł.** Przeciwko głosowała także P. P. S., za wnioskiem N. P. R.

Dwukrotnie Izba była widownią

brutalnych scen,

tak, że musiano posiedzenie przerwać i w rezultacie zebrał się **konwent seniorów,** który orzekł, że **sąd marszałkowski rozstrzygnie w ciągu tygodnia sprawę,** czy poseł Makulski może być referentem sprawy rolnej.

Trzeba dodać, że **„Wyzwolenie" po odrzuceniu ich wniosku opuściło ostentacyjnie salę.** Sprawa była traktowana b. namiętnie **a nawet poseł Witos, zazwyczaj spokojny i opanowany, brał udział w ogólnym wrzasku.**

Orzeczenie sądu marszałkowskiego w sprawie posła Makulskiego jest oczekiwane z niecierpliwością i zaciekawieniem. Wyzwolenie wytacza przeciw p. Makulskiemu zarzuty natury b. poważnej.

Warszawa, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Przyjęto projekt ustawy o Trybunale kompetencyjnym. Przy trzeciem czytaniu projektu ustawy o podatku przemysłowym p. Frostig podkreślił, że drobnym płatnikom ustawa ta nie przynosi żadnej korzyści i dlatego mówca zapowiada walkę o rewizję całego podatku obrotowego.

Wiceminister Markowski złożył w imieniu rządu deklarację: **Rząd nie będzie w stanie zrównoważyć stanu budżetowego w roku bież., jeżeli Sejm uchwali ustawę obniżenia podatku od handlu hurtownego i nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie równowagi.** W odpowiedzi p. Frostigowi przypomina, że rząd poczynił kroki, aby złagodzić wymiar podatku najbiedniejszym płatnikom. Jest specjalny artykuł, który o tem mówi. Przyjęto poprawkę rządową, aby podatek od handlu hurtownego wynosił nie ustawowy 1 prc., ale aby minister skarbu w porozumieniu z min. przemysłu i handlu w razie stwierdzonej potrzeby gospodarczej miał prawo **obniżenia tego podatku najniżej do 1 prc.** Dalej przyjęto poprawkę, aby **opłaty za świadectwa przemysłowe dla komiwojażerów obniżono z 200 na 100 zł.** Następnie przyjęto poprawkę, aby rządowi przysługiwało prawo określenia, co należy do drobnych przedsiębiorstw, od których można pobierać podatek obrotowy ryczałtowo. **Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.**

Z koleji przystąpiono do projektu ustawy o parcelacji i ustawodastwie. Gdy na trybunie ukazał się sprawozdawca p. Makulski, na ławie Wyzwolenia powstała wrzawa i bicie w pulpity, uniemożliwiające wygłoszenie referatu. Przewodniczący wicemarszałek Moraczewski zmuszony był dwukrotnie przerwać posiedzenie i zwołać konwent seniorów.

Sprawozdawca p. Makulski wyraził gotowość stawienia się nietylko przed sądem marszałkowskim, ale przed każdym sądem i w każdym składzie. Następnie mówca omawia dzieje reformy rolnej w Polsce od r. 1919. Komisja wzięła za podstawę swoich prac projekt b. ministra Kopczyńskiego. Nowela obecna opiera się na następujących zasadniczych przesłankach:

Przedewszystkiem **parcelacja musi się odbywać dobrowolnie przez właściciela, ale pod naciskiem państwa każdego roku będzie rozparcelowany obszar nie mniejszy niż 200.000 ha,** a jeżeli nie osiągnie się tego w drodze prywatnej, to minister refor rolnych **zastosuje przymus.**

Następnie przewidziane są znaczne uproszczenia w procedurze i pomoc na kupno ziemi i zagospodarowanie się dla jednostek ekonomicznie słabszych i służby folwarcznej.

Następne posiedzenie we środę.

Senat o szkolnictwie.

Warszawa, 22. czerwca. (Tel. G. P.). Przystąpiono do rozpraw nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. Komisja skreśliła dwa i pół miljona z uposażeń nauczycieli szkół powszechnych, a mianowicie przez zredukowanie 1000 etatów. Pozycja na urządzenia szkolne i pomoc naukową została podwyższona z 15.000 na 66.000 zł., zaś pozycja na zasiłki i stypendja z 85.600 na 193.000 zł. Omawiając wypadki wileńskie, mówca dowodz, że atmosfera w szkołach nie zawsze jest zdrowa, a świadczą o tem zarówno zajście w Toruniu. W komisji zwrócono uwagę, że należy budować szkoły jak najwięcej i najskromniej, a nie tak po pańsku, jak dotychczas. Co do szkół średnich, nie zawsze stosowane są metody pedagogiczne, szkoły zaś zawodowe nie znalazły dotychczas zrozumienia w naszem społeczeństwie. Szkoły wyższe od czasu powstania państwa pomnożono prawie trzy razy, a liczba słuchaczy w półroczu zimowem była bardzo wielka, bo wynosiła 36.000. Grozi nam to wytworzeniem proletarjatu inteligencji.

Sen. Kaniowski zarzuca ministerstwu, że zakazuje i utrudnia urządzanie wycieczek zagranicznych i w sprawach naukowych.

Głosowanie nad budżetem we środę.

Zamach chińskich komunistów w Paryżu.

Paryż. 22 czerwca. (Tel. G. P.) Grupa Chińczyków w liczbie około 10-ciu składająca się jak przypuszczają z komunistów zajęła gmach poselstwa chińskiego, uprowadziła dozorcę gmachu, przecięła druty telefoniczne i wymusiła na pośle chińskim podpisanie przygotowanych uprzednio dokumentów. Sprawcy najścia zbiegli z wyjątkiem jednego, którego aresztowano.

Syfilis uleczalny.

Paryż, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Prof. Roix zakomunikował Akademji nauk rezultaty doświadczeń swego współpracownika Levaditea, który stworzył nowy środek zawierający 15 prc. arszeniku i 41 prc. bizmutu dla traktowania syfilisu przez wstrzykiwanie międzymuskularne. Skutki stwierdzone na 80 chorych były nadzwyczajne. Po pierwszem zastrzyknięciu znikały zupełnie wyrzuty i goiły się nader szybko

Olbrzymi proces sowieckich urzędników-zbrodniarzy.

Władcy gubernji chersońskiej utworzyli zorganizowany zespół, dopuszczający się na ludności wszelkich możliwych zbrodni.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)".

Pogranicze pol.-sow. 22 czerwca. W Odessie, w sądzie gubernjalnym, już od kilku dni toczy się głośny na całą Sowdepję proces **szajki zbrodniarzy-komunistów**, którzy przez dłuższy czas dzierżyli całą władzę administracyjną w obszernym **obwodzie chersońskim.** Wszelkiego rodzaju **zbrodnie i nadużycia służbowe, gwałty, wymuszenia i łapownictwo, najpotworniejsze prowokacje** i oszustwa — słowem wszelkie charakterystyczne cechy znalazły w procesie chersońskim najjaskrawszy wyraz .

Nawet prasa sowiecka, do wszystkiego przyzwyczajona, a szczególnie pobłażliwa w wypadkach, gdy na ławie oskarżonych siedzą „partyjni działacze", tym razem z przerażeniem przytacza szczegóły aktu oskarżenia, stwierdzając przytem, że **gangreną rozkładu objęta została „znaczna część** (czy tylko część?) **aparatu administracyjnego** w państwie robotniczo-włościańskiem!

Główną figurą procesu

jest naczelnik administracji w guberni Chersońskiej **„zasłużony komunista" Safranów.** Obejmując to stanowisko, postanowił Safranow wykorzystać swe szerokie prerogatywy w całej pełni. W tym celu **zorganizował ze wszystkich przedstawicieli władzy,** mających jakąkolwiek styczność z ludnością,

bandę zbrodniczą,

która wszelkie występki popełniała wspólnemi siłami, systematycznie, wedle z góry ułożonego planu...

Dość powiedzieć, że w akcie oskarżenia przeciw szajce Safronowa prokuratorja sowiecka musiała przytoczyć niemal wszystkie przewidziane w kodeksie karnym paragrafy...

Masowe sprzeniewierzenia, kradzieże, włamania, gwałcenie kobiet, stręczycielstwo, fałszowanie dokumentów, wypędzanie urzędniczek „nieprawomyślnych" (t. j. opierających się chuciom swych przełożonych), **torturowanie więźniów, samowolne pobieranie podatków, wszelkiego rodzaju oszustwa, łapownictwo na wielką skalę, prześladowania uczciwych robotników i t. d.**

Razem z Safranowem na ławie oskarżonych zasiedli naczelnicy różnych działów administracji gubernjalnej — komuniści Ditmar, Kupcow, Feofanów, Nachanow, inspektor Wasiljew, naczelny kontrolor Koczerski, dowódcy milicji Dorman, Miszin, Szeredczeński, Liaszeczenko, Indelson i mnóstwo innych dygnitarzy.

Bardzo ciekawą figurą

jest **oskarżony Tituszkin,** naczelnik wydziału oświatowego. Tituszkin miał wydawać zezwolenia na organizację gmin religijnych, otwieranie domów Bożych, wreszcie był zawiadowcą majątków cerkiewnych. Majątki te oczywiście sprzeniewierzył, a za otwarcie cerkwi wzgl. synagog, brał łapówki in natura, żądając — wedle brzmienia aktu oskarżenia — **„części niewieściej" (!)**

Obraz tego potwornego kłębowiska wszelkich zbrodni — zaiste bezprzykładny w swej okropności. Proces budzi oczywiście ogólne zainteresowanie. Wyrok oczekiwany jest za kilka dni.

Co mówi Nemo:

Długie pertraktacje.

Mijają dzionki, miesiące i lata,
Życie jest w Polsce coraz mniej wesołem,
Co rząd nasz robi? zapytaj się Pata:
Rząd pertraktuje wciąż z żydowskiem Kołem.

Lecz na nic męki Grabskiego najkrwawsze
I trud od wschodu do zachodu słońca.
Rząd chociaż silny, ma swój koniec zawsze —
Koło żydowskie jest zawsze bez końca.

Granat ręczny w pociągu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22 czerwca. (W). W pociągu osobowym, jadącym ze Skierniewic do Warszawy, zauważyła . Marja Jonke w pewnej ubikacji granat ręczny, 3 zapalniki, oraz 11 naboji karabinowych. Zawiadomiono o tem policję. Znalezioną broń przekazano władzom wojskowym i wszczęto dochodzenia.

Mac Donnel żąda obcięcia pensji ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Londyn. 22 czerwca. (W) Mac Donnell zamierza podczas najbliższej wielkiej debaty postawić wniosek, domagający się zniżenia pensji ministrów, aby w ten sposób dać wyraz nieufności dla Chamberlaina



FRANCISZEK SOKAL.
minister pracy i opieki społecznej, który wyszedł cało z katastrofy automobilowej koło Genewy. Minister Sokal osiągnął wybitne sukcesy w czasie konferencji pracy.

Nowy renegat a la Dąbal.

(Własna koresp. Gaz. Porannej).

Pogranicze sow., w czerwcu. Z Mińska donoszą: Były poseł na Sejm białorusin Kochanowicz — który, jak wiadomo, uciekł do Sowdepji — rozwija obecnie na terenie sowieckim gorączkową działalność antypolską. Wygłasza wszędzie odczyty o rzekomych prześladowaniach Ukraińców i Białorusinów przez rząd polski, nawołując ludność do rychłej a stanowczej akcji „ratowniczej". Renegat ten między in. szerzy oszczerstwa o „nastrojach" ludności naszych kresów wschodnich, która tylko marzy o „ratunku" ze strony Moskwy.

45-LECIE PROF. KALLENBACHA.

Kraków, 22 czerwca. (Tel G. P.) Wczoraj w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość 45-lecia pracy naukowej profesora Kallenbacha.

Tragiczny koniec „atamana Marusi".

Kobieta-powstaniec przez kilka lat zwycięsko walczyła z bolszewikami.

(Od naszego korespondenta).

Kijów, 20 czerwca.

Ogłoszono tu wyrok trybunału rewolucyjnego w sprawie głośnej na całą Ukrainę kobiety-atamana Marusi oraz 25 członków oddziału powstańczego przez nią zorganizowanego. Walczyła ona na czele zbrojnej szajki z bolszewikami w ciągu kilku lat.

Marusia była z początku ochotniczką w armji Petlury, później zebrała własny oddział, na czele którego dokonywała cudów waleczności. Piękna i odważna, uwielbiana przez żołnierzy, którzy za nią skoczyliby w ogień, cieszyła się nadto poparciem ludności. Chłopi zawsze donosili jej dokładnie o ruchach wojsk czerwonych, umożliwiając w ten sposób niespodziane, błyskawiczne napady. Rozbitemu wrogowi nie dawano pardonu. Marusia sama wydawała wyroki na pojmanych czekistów, sama też je wykonywała.

Jak stwierdzono w toku rozprawy, tajemnicza Marusia

„kobieta—djabeł" —

jak ją nazywali bolszewicy — była żoną pułkownika ukraińskiego Iwana Trejka, który od roku 1921 prowadził zaciętą walkę zbrojną z najeźdźcami moskiewskimi.

Po klęsce Trejko uciekł do Polski, dalszej walki jednak nie zaniechał, gdyż po pewnym czasie znów wyłonił się na Ukrainie, gdzie organizuje zbrojne siły przeciw bolszewikom.

Z początkiem roku 1924 Trejko na czele swych oddziałów

otacza Kijów

i nawet ogłasza odrodzenie niezależnej republiki ukraińskiej. Bolszewicy zgromadzili przeciw niemu znaczne siły wojskowe i po zaciętych bojach

rozbili powstańców.

Sam Trejko znów zbiegł do Polski, gdzie — jak twierdzi akt oskarżenia — przebywa dotychczas zdoławszy ukryć swe właściwe nazwisko, a na czele armji powstańczej

stanęła jego żona

pod nazwiskiem „atamana Marusi", która kontynuowała walkę aż do maja r. ub., tj. aż ze sztabem 25 pomocników wzięto do niewoli bolszewickiej.

Na rozprawie bohaterska Marusia oświadczyła, że od swego ideału

obalenia najeźdźców moskiewskich

niema zamiaru odstąpić, jakikolwiek los miałby ją spotkać.

Marusię i 8 jej głównych pomocników skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, bez zastosowania amnestji, 13 podsądnych skazano na długoletnie więzienie, a 5 osób uwolniono.

Wyrok został wykonany tego samego dnia. Miejsce pogrzebania ofiar zatajono, gdyż rząd sowiecki obawia się, że grób „ukraińskiej Joanny d'Arc" i jej towarzyszy stałby się celem masowych pielgrzymek ludu, który Marusię czci jak bohaterkę.

Skazana przyjęła wyrok spokojnie i bez śladu lęku poszła na miejsce stracenia. Na Ukrainie momentalnie wyrosła legenda o bohaterskiej Marusi, a dumki ludowe, ulotki i proklamacje wzywają bojowników wolności do pomszczenia jej śmierci.

Z teatru.

(„Sonata Kreutzerowska“, sztuka w 4 aktach, Fernanda Noziere'a i Alfreda Savoire'a.)

Ćwierć już wieku mija od chwili, gdy „Sonata Kreutzerowska“ Tołstoja przeleciała świat cały, budząc dreszczyk niepokoju w tysiącznych stadłach małżeńskich, trzymających się jedynie dzięki cudownemu klejowi konwencjonalnego kłamstwa. Dało to asumpt (przed 20 laty) znanej spółce teatralnej do przerobienia słynnej powieści Tołstoja dla teatrów paryskich, zwłaszcza że panowała wówczas moda sztuk „salonowo-psychologicznych“. W ostatnich latach wznowiono „Sonatę Kreutzerowską“ w Paryżu, za Paryżem poszła krakowska „Bagatela“, a za „Bagatelą“, jak zwyczajnie Lwów, który w wyborze repertuaru za dyr. Czarnowskiego nie umiał się nigdy zdobyć na własną inicjatywę. Surowa, prosta potrawa rosyjskiego idealisty - maniaka, dostawszy się w ręce nie byle jakich dwu kucharzy paryskich, zmieniła znacznie swój smak i wygląd. Nasolona napieprzona, zaprawiona mocnemi korzeniami, stała się ostrym przysmakiem, drażniącym należycie żołądek teatralnej publiczności.

Ucierpiała na tem prawda, której doszukiwał się w duszach ludzkich Tołstoj, ale zyskali aktorzy, którym stworzono tak zwane „silne“ role i publiczność, której stworzono tak zwane „silne“ emocje.

Tołstoj nie był przyjacielem mężczyzn, a kobietę przedstawiał zawsze jako bolesną ofiarę męskiej chuci i męskiego egoizmu. Ale ten Jerzy Porniczew w francuskiem opracowaniu scenicznem, to już nie chorobliwie zazdrosny samiec i wiecznie analizujący neurastenik, tylko potwór, erotyczny sadysta, małżeński inkwizytor, warjat z mokrą głową którego obydwaj doktorzy ze sztuki powinni byli już w drugim akcie ubrać w kaftan bezpieczeństwa. Laura, to nie umęczona i tęskniąca za szczęściem kobieta, która długo walczy, zanim rzuci się w objęcia kochanka, ale sceniczna Barbara Ubryk, zamknięta w ciemności związku, z której szczerzy do niej zęby śmierć. Trukasiński, wreszcie to nie muzyk-poeta, który umie serca kobiece unosić w krainę marzenia i czaru, ale długowłosy idjota, podwórkowy Don Juan i kabotyn. Wszystko to razem daje atmosferę, daleką od prawdopodobieństwa, a typy nie są psychologiczne, lecz patologiczne. Sztuka z początku denerwuje, potem przeraża, a na końcu nuży, jak za duża dawka morfiny.

Wiemy już z dawniejszych doświadczeń, że Żytecki lubuje się w tego rodzaju sztukach i tego rodzaju kreacjach. Neurastenik, morfinista, warjat — oto typy sceniczne, w które wgryza się z pasją i zamiłowaniem, wynajdując coraz to nowe akcenty aktorskie, zdolne wywołać dreszcz i zgrozę. I trzeba przyznać, że w tej dziedzinie jest bezkonkurencyjny. Nerwowość dykcji, konwulsyjność gestykulacji, upiorność mimiki, składają się na całość, która działa fascynująco na nerwy widza. Pierwszorzędny to „bobak“ aktorski, który może się przyśnić w nocy nawet odważnemu mężczyźnie.

Drobna i subtelna p. Hańska dobrze wyglądała w roli zahukanego pisklęcia, wpatrzonego z lękiem w oczy węża-dusiciela. Uległa jednak monotonji smutku i za mało zaznaczyła tragiczne załamanie się miłości do swego zwarjowanego męża. Peliński w bardzo blado zarysowaną kreację muzyka-kabotyna wprowadził nonszalancję, która w tym wypadku była na miejscu. Jaka rola, taka gra.

W małych rolach pracowali sumiennie: Pillerowa, Nawrocki, Lewicki i Głąbińska.

Żyteckiego po drugim akcie wywoływano wiele razy w uznaniu dla pracy w pocie czoła jako reżysera i aktora.

Henryk Zbierachowski.

Nieboszczyk, wracający do Polski, musi opłacać cło wwozowe.

(v). Wskutek wypadku kolejowego w pociągu tranzytowym do Niemiec zginął przed tygodniem na terytorjum niemieckiem kolejarz z Polskiego G. Śląska, **Wojciech Otrempa.** Żona zmarłego postanowiła sprowadzić zwłoki męża do kraju. Tymczasem

urząd celny na granicy

zażądał za sprowadzenie zwłok 300 złotych cła, później po długich molestowaniach wdowy i pozwolenia władzy wyższej, ze względu na to, że Otrempa był państwowym funkcjonarjuszem,

obniżył cło o 50 procent.

Ponieważ wdowa nie była w stanie tyle pieniędzy zapłacić, nieboszczyka pogrzebano na terytorjum niemieckiem. Faktem tym zajęła się żywo prasa niemiecka, komentując go nader złośliwie i nota bene słusznie.

Żywy obywatel polski

— pisały dzienniki niemieckie — może przejechać granicę, ale jeśli umrze zagranicą, to za jego zwłoki trzeba płacić cło...

Porucznik czarnych huzarów Wilhelma II, skazany na 10 lat więzienia.

Był herszte̦m bandy włamywaczy i obrabował pałac swojego ojca, marszałka dworu Wilhelma II.

(i) Sąd w Charlottenburgu rozpatrywał w tych dniach sprawę bandy groźnych włamywaczy, której herszteṁ był syn b. marszałka dworu cesarza Wilhelma II, Wilhelm baron Keudall. Keudall był ongiś porucznikiem przy czarnych huzarach.

Banda dokonała szeregu napadów rabunkowych, pośród których wybił a się napad na dom ojca herszta opryszków, starego barona Keudella. Powodem do napadu była zemsta synalka za wydziedziczenie go przez oburzonego nań ojca. Banda zabrała z pałacu wszystkie kosztowne przedmioty i sreb.a rodzinne.

W kilka miesięcy po napadzie stary baron umarł, a syn-bandyta stał się prawowitym spadkobiercą magnackiej fortuny. Mimo to dalej uprawiał bandytyzm. Sąd zasądził dziedzica raubritterskich instynktów swoich przodków na karę 10-letniego więzienia, które odsiaduje on w Dreźnie. Po rozprawie zapowiedział Keudell głośno, że po wyjściu na wolność pojedzie do Meksyku.

Przegląd prasy.

„Warszawianka“ poświęcając swój artykuł wstępny prof. Strońskiego XII. Międzynarodowemu Kongresowi Rolniczemu, po omówieniu inauguracyjnego przemówienia p. de Vogüe, przedstawiciela rolnictwa francuskiego, a następnie kilku innych, przytacza przy końcu artykułu wielce znamienne i, na szczęście, uspakające słowa p. ministra Janickiego, które powtarzamy poniżej:

> Zapewniam Panów, że sprawa reformy rolnej rozwiązana będzie w Polsce drogą ewolucji. Polska zdaje sobie sprawę, że zbyt nagłe i szybkie wprowadzenie zamierzonej reformy w życie z konieczności doprowadziłoby musiała do obniżenia ogólnego poziomu kultury rolnej. Racjonalna i stopniowa jej realizacja wymaga wielkich funduszów, co jest dla Polski tem trudniejsze, że w roku ubiegłym przeprowadzała sanację skarbu, a jednocześnie dotknięta była nieurodzajem. Muszę jednak zaznaczyć, że sprawa reformy rolnej załatwiona będzie w Polsce zgodnie z naszą Konstytucją, a zatem przy zachowaniu prawa własności, tego podstawowego czynnika zachodniej kultury.

*

„Gazeta Poranna 2 grosze“ pisząc o Kongresie Rolniczym zaznacza, że wypadł on w dobrym czasie dla Polski i że nie potrzebujemy się wstydzić przed światem naszego rolnictwa:

> Międzynarodowego Kongresu Rolniczy w Warszawie wypadł w momencie względnie przyjaznym dla rolnictwa polskiego. Po okresie wojennym, któremu rolnictwo nasze złożyło w ofierze wiele swoich bogactw, któremu zapłaciło spaleniem wielu tys. warsztatów pracy, wyjałowieniem ziemi, poderwaniem hodowli — po tym niszczącym okresie przeżyliśmy kilka lat wytężonej pracy nad odbudową tego, co wojna podcięła i zdezorganizowała. Jesteśmy już w normie. Stoimy w produkcji rolnej na wysokim poziomie i bez żadnego wstydu będziemy mogli gościom zagranicznym zaprezentować wyniki naszych wysiłków twórczych.

*

„Kurjer Polski“ zaś pisze o znaczeniu nietylko dla Polski, ale i dla całego świata obrad XII. Międzynarodowego Kongresu Rolniczego:

> „W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warszawie obrady XII. Międzynarodowy Kongres Rolniczego. Delegaci 30 państw, którzy w liczbie 300 zjechali się ze wszystkich stron świata, aby wspólnie z przedstawicielami rolnictwa polskiego radzić nad środkami rozwoju i postępu rolniczego spędzą szereg dni u nas, aby zapoznać się ze stanem naszych warsztatów rolniczych, oraz z instytucjami, pracującemi dla naszego rolnictwa.
>
> Kongres ten ma zatem podwójne znaczenie: jako wielka międzynarodowa manifestacja rolnicza, a równocześnie jako walny egzamin, który rolnictwo nasze ma zdać przed światem“.

Następca tronu rumuńskiego w Czerniowcach.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, w czerwcu.

Pierwszorzędnem wydarzeniem w życiu Bukowiny był przyjazd następcy tronu, ks. Karola, który przybył 14 b. m. celem odwiedzenia organizacji kulturalnych i sportowych, których jest protektorem.

Na przyjęcie królewskiego syna miasto przybrało niezwykle odświętny wygląd. Wśród szeregu uroczystości przedstawiciele ludności mieli sposobność zetknąć się z przyszłym władcą Rumunji i z zetknięcia tego wynieśli jak najkorzystniejsze wrażenie. Ujęło wszystkich zwłaszcza stanowcze i męskie oświadczenie księcia, który podkreślił konieczność równomiernego traktowania wszystkich obywateli Wielkiej Rumunji, celem umocnienia zgodnego współżycia narodów. Słowa te nabrały szczególnej wagi tu na Bukowinie, gdzie mniejszości narodowe są większością i żywo odczuwają środki represji, stosowane przez nacjonalistów. Ton pojednania i czci dla prawa, dźwięczący w słowach ks. Karola, przyjęto z powszechnem uznaniem i sympatją dla następcy tronu.

Podkreślić należy ćwiczenia harcerzy, wśród których zaszczytnie wyróżniał się hufiec polski w liczbie około 100 osób.

Obecny przy zbiórce generalny inspektor harcerstwa całej Rumunji prof. Nedelen z Bukaresztu wyraził się o polskim hufcu bardzo pochlebnie. Prof. Nedeleu, nawiasem powiedziawszy, harcerz duszą i ciałem, opowiadał, ze miał już sposobność zetknąć się z polskiem harcerstwem, lecz niestety nie w Polsce, lecz podczas swego pobytu w Danji, gdzie poznał bawiących tamże delegatów, u których podziwiał ich zapał dla idei harcerskich.

Rewią i defiladą kierował niestrudzony regionalny komendant harcerstwa kapitan S d rowicz.

Podczas defilady harcerzy prof. Nedeleu zwrócił uwagę następcy tronu na polski hufiec. Ks. Karol śledził z zainteresowaniem postawę i ruchy hufca, informując się równocześnie o jego sile i organizacji.

WRAŻENIE MOWY MINISTRA SKRZYŃSKIEGO WE FRANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 czerwca. (W) Z Paryża donoszą: Mowa Min. Skrzyńskiego w komisji sejmowej spraw zagran. znalazła szerokie echo w prasie francuskiej, która uważa tę mowę za aprobatę noty francuskiej z dnia 16 czerwca. „Temps“ wyraża radość, że intencje Francji zostały doskonale zrozumiane w Polsce i cieszy się z zadowoleniem mowę ministra Skrzyńskiego.

Czy ustawa o reformie rolnej przyniesie dodatnie skutki?

Opinja najwybitniejszych znawców tej sprawy.

I.

Sejm zajmuje się obecnie w przyspieszonem tempie reformą rolną. Pewni posłowie i stronnictwa polityczne wygrywają ją jako pierwszorzędny atut, zapewniający im na czas dłuższy władztwo nad rzeszami, spragnionemi ziemi. Uchwalenie takiej reformy wywoła głęboki przewrót w gospodarstwie państwowem, rzecz więc zupełnie zrozumiała, że interesują się nią wszyscy, którym chodzi przedewszystkiem o przyszłość Państwa. Redakcja „Kurjera Warszawskiego" pragnąc wysondować w sprawie tak aktualnej opinję ludzi najbardziej powołanych, rozpisała ankietę, która dała rezultat niezmiernie ciekawy i pouczający.

P. Władysław **Glinka**, prezes Tow. Kredytow. Ziemsk. twierdzi, iż wszyscy wiedzą to bardzo dobrze, że t. zw. reforma rolna musi ogromnie obniżyć produkcję, zabić przemysł rolny, zredukować eksport, a tem samem zniszczyć finanse państwa. Nasi małorolni muszą zdobyć jeszcze wiele fachowej wiedzy, zanim dostarczany przez nich produkt na eksport dorówna produktowi wielkiej własności. Wywoła ona skutki tragiczne, głodu ziemi nie zaspokoi.

P. Kazimierz Fedakowski, prezes centr. Tow. rolniczego i Związku polsk. organizacji rolniczych, zabiera głos jako Polak w najgłębszej trosce o dobro narodu i Pastwa. Zdaniem jego, nie jest rozumnem i nie jest normalnem, a więc jest szkodliwem załatwienie reformy rolnej, opartej na gwałceniu i sprawiedliwości, na poświęcaniu podstawowych interesów Państwa na rzecz ugruntowania wpływów partyjnych.

Obszernej i wyczerpującej odpowiedzi udzielił ks. **Kazimierz Lubomirski**, prezes Rady naczelnej organizacji ziemiańskich. Wywody jego przytaczamy w streszczeniu:

Ustawa o reformie rolnej w jej obecnem brzmieniu zmierza do przymusowego zmniejszenia większej własności rolnej, która i tak już nie dochodzi do 20 proc. ogólnej przestrzeni użytków rolnych. Stosunek ten jest niższy, niż w sąsiednich Niemczech i nawet niższy, niż we Francji, która jest uważana za ideał stosunków socjalno-rolnych w świecie. Naruszenie tego stosunku w sposób gwałtowny i przymusowy odbić się musi fatalnie na całem państwie. Na wyżywienie miast, przemysłu i armji składa się wyłącznie produkcja rolnicza większej własności, ktpra, żywiąc poza tem około 1 i pół miljona bezrolnych ordynarjuszy, produkuje jeszcze w latach dobrego urodzaju poważne ilości na eksport. Według danych statystycznych, każdy miljon hektarów, przesunięty z większej własności do drobnej, powoduje ubytek w zapasie na wyżywienie kraju o 350.000 ton zbóż chlebowych, 1.000.000 ton ziemniaków, 285 miljonów litrów mleka, 12.000 ton żywej wagi mięsa rocznie, nie mówiąc już o zmniejszeniu się innych środków żywnościowych. Obecna ustawa dąży do przeniesienia 2 i pół miljonów ha z rąk większej własności w ręce własności drobnej, czyli chce ją zredukować do połowy. Z tego łatwo wyciągnąć wniosek, co czeka te 10 miljonów sfer nierolniczych.

Ale i pod względem socjalnym obecna ustawa o reformie rolnej gotuje wielkie niespodzianki. Około 13 i pół miljona bezrolnych i małorolnych zdobywa sobie obecnie środki do życia w pracy stałej lub sezonowej na terenie większej własności rolnej i w przemyśle rolnym. Przy projektowanej ustawie o reformie rolnej obdzieli się tylko 1,030.000 głów, a pozostała olbzymia rzesza zostanie pokrzywdzona, zarobki jej zmniejszą się o połowę, pozatem znajdzie się bez pracy duży zastęp inteligencji zawodowej. Gdyby zaś nawet całą większą własność wywłaszczyć z ziemi, to i wtedy pozostanie około 10 miljonów głów bezrolnych i małorolnych, którzy skazani zostaną na nędzę, albo na emigrację. Zbrodniczem więc jest okłamywanie tych szerokich mas robieniem im nadziei na otrzymanie ziemi, jednocześnie odbierając im zarobek, z którego żyją. Co zaś byłoby wtedy z wyżywieniem kraju — to łatwo zrozumieć, gdy wypadłoby połowę wyżywienia przywozić do kraju z zagranicy.

Takie wstrząsy ekonomiczne nie mogą pozostać bez wpływu na zdolność podatkową ludności. Jeżeli zważymy, że większa własność zapłaciła w 1924 r. 80 proc. podatków z rolnictwa, a mniejsza tylko 20 proc., gdy zważymy. że dwie trzecie przestrzeni rolnej ma zapłacić podatku majątkowego z rolnictwa około 50 miljonów zł., a jedna trzecia, obejmująca całą większą własność, musi uiścić 300 miljonów złotych, to łatwo zrozumieć, jakie ciężary podatkowe muszą spaść na drobną własność, albo też ucierpi cały budżet państwowy, a co zatem idzie, finanse państwa, waluta itd.

Jakie będą skutki dla kredytu publicznego i prywatnego, gdy nowa ustawa wprowadzi wywłaszczenie ziemi? Nastąpi nowa dewaluacja listów zastawnych i kredytowych prywatnych. A kredyt zagraniczny? Zagraniczni finansiści zrobią prędko rachunek, jakie gwarancje przedstawia państwo i społeczeństwo, gdzie można znaczną część majątku narodowego (jak ziemia) pozbawić sposobem administracyjnym wartości, gdzie wpływ podatków będzie wstrząśnięty i zekwestjonowany?

Jeśli wskutek projektowanej obecnie reformy rolnej utrudni się w poważny sposób wyżywienie miast i przemysłu, to w równym stopniu odczuje te komplikacje zaopatrzenie armji. A wojny z głodem wewnętrznym jeszcze nikt nie wygrał.

Reforma rolna musi być przeprowadzona w duchu interesów Państwa Polskiego, nie zaś w myśl doktrynerstwa i niechęci stanowych, zasianych niegdyś wśród nas przez wrogów.

P. Zygmunt Chrzanowski, dyrektor warszawskiego Syndykatu rolniczego, odnosi się również do pojętej w ten sposób ustawy rolnej bardzo krytycznie. **Dr. Ignacy Kosiski**, zasłużony działacz na polu doświadczalno-naukowem, zgadza się z wywodami pp. Glinki i Lubomirskiego, kończy zaś opinję swoją słowami: Rozdział zatem gospodarstw większych na rzecz małorolnych, zwłaszcza w tempie przyspieszonem, zamiast stać się błogosławioną reformą społeczną, okazać się musi ekonomiczną i społeczną katastofą, której skutków nawet dziesiątki lat wyrównać nie potrafią.

Tak brzmią głosy wytwórców, głosy spożywców streścimy w najbliższym numerze.

Konferencja Ententy z Niemcami

ma się odbyć w Paryżu, Londynie lub Hadze.

Londyn, 22. czerwca. (Tel. G. P.) Tutejsze koła polityczne liczą się poważnie z możliwością zwołania konferencji mocarstw sprzymierzonych z Niemcami w sprawie paktu bezpieczeństwa. Konferencja zebrałaby się jeszcze przed sesją Ligi Narodów w Paryżu, Londynie lub Hadze

Krwawe egzekucje w Rosji nie ustają.

(Od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 22. czerwca. W Mińsku najwyższy trybunał Białorusi sow. skazał na rozstrzelanie dwie kobiety: Baranową i Żermołajównę, które były oskarżone o wielokrotne przekraczanie granicy polsko-sowieckiej celem — jak twierdzi akt oskarżenia — zbierania i innych informacji dla władz polskich.

Równocześnie — jak nas informują z Kamieńca Podolskiego — tamtejszy sąd gubernjalny skazał na karę śmierci niejakich Kisileńkę i Burickiego oskarżonych o dostarczanie pogranicznej władzy polskiej różnych wydawnictw sowieckich oraz wykazów osób, znajdujących się na usługach pogranicznych oddziałów czrezwyczajki.

Naczelna Rada Gospodarcza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 czerwca. (w) Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o tymczasowej naczelnej radzie gospodarczej. Z liczby 100 wybieralnych członków przypada na rolnictwo 18, na własność państwową 2, na Izby rolnicze w b. zaborze pruskim 3, na większą własność 3, na mniejszą własnoś6 6, na przemysł rolny 2, na spółdzielnię rolnicze 2, przemysł reprezentować będzie 18 członków, w czem przedsiębiorstwa państwowe 2, Izby handlowe i przemysłowe 8, inne zrzeszenia i instytucje 8, rękodzieła posiadać będą 4, w tem Izb rzemieślniczych i rękodzielniczych w b. zaborze pruskim 1, z innych zaś zrzeszeń i instytucji 3, handel będzie reprezentowało 6 członków, w tem Izby handlowe w Katowicach 1, z giełd i innych zrzeszeń i instytucji 5. Transport będzie miał czterech członków, lotnictwo i automobilklub 1, koleje państwowe 1, poczty, telefony i telegrafy i żegluga 1. Instytucje kredytowe, kasy oszczędności, giełdy ubezpieczeniowe 7, w tem Bank Polski 1, dla reprezentantów pracy zarezerwowano 28 mandatów, dla zrzeszeń pracowników państwowych 3, pracowników samorządu miejskiego 1, pracowników samorządu ziemskiego 1, zrzeszeń pracowników bankowych, handlowych i biurowych 2, pracowników technicznych 3, zrzeszeń pracowników przemysłowych 11, zrzeszeń pracowników komunikacyjnych 3, oficjalistów rolniczych 1, robotników rolnych 3. Poza tem dla spółdzielni spożywczych zarezerwowano 3 mandaty, właściciele nieruchomości 1, lokatorów 1, gospodarczych instytucji samorządowych 3, wolnych zawodów 2, oraz zrzeszeń instytucji naukowych 5.

NOWA GRUPA KOMUNISTÓW CZESKICH.

Praga, 22. czerwca. (Tel. G. P.) Ukonstytuowała się tutaj nowa grupa niezależnych komunistów Czechosłowacji, którzy nie mogli się pogodzić ze stanowiskiem zajętem przez zarząd stronnictwa komunistycznego. Prezesem nowej partji został poseł Bubnik.

WRĘCZENIE ODZNACZEŃ PAPIESKICH.

Warszawa. 22 czerwca. (W) Dnia 21. bm. p. Prezydent Rzplitej przyjął na specjalnej audjencji Jego Ekscelencję Nuncjusza apostolskiego Lauri, który wręczył p. Prezydentowi w imieniu Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI. odznakę orderu złotej ostrogi. W tymże dniu Jego Ekscelencja Nuncjusz Apostolski wręczył odznaki wielkiej wstęgi orderu Piusa p. Marszałkowi Sejmu Ratajowi, marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu, prezesowi Rady Min. Władysławowi Grabskiemu, min. spraw zagran. Aleksandrowi Skrzyńskiemu i min. W. R. i O. P. Stanisławowi Grabskiemu.

KLUB CHRZEŚC. - NARODOWY PRZECIW PROJEKTOWI REFORMY ROLNEJ.

Warszawa, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj mimo dnia świątecznego obradowały kluby Piasta i Chrześcijańsko-narodowy. Klub Piasta postanowił poprzeć redakcję ustawy o wykonaniu reformy rolnej według referatu posła Makulskiego. Klub chrześc.-nar. zapowiedział ostrą opozycję przeciwko tej ustawie.

OLBRZYMIE DEMONSTRACJE ROBOTNICZE W ANGLJI.

Londyn, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Odbyły się tu **olbrzymie demonstracje robotnicze**. Posłowie Labour Party domagali się w swych przemówieniach energicznej akcji rządu w kierunku zaradzenia bezrobociu. W innych miastach Anglji odbyły się równie **potężne demonstracje.**

MINISTER MORAWSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22 czerwca. (W) W dniu wczorajszym przybył do Warszawy z Genewy minister rezydent przy Lidze Narodów, Kajetan Morawski, który obejmie zastępstwo min. Skrzyńskiego na czas jego nieobecności w Polsce.

XII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Termin XII. Zjazdu w Warszawie został ostatecznie ustalony na dzień 12—16. lipca br. Zjazd ten po raz pierwszy odbędzie się w Stolicy i zapowiana się jako prawdziwe święto nauki polskiej. Zgłoszenia napływają licznie, dotychczas zapowiedziano przeszło 1000 referatów, które zostaną wygłoszone w 35 sekcjach naukowych. Po zjeździe projektowane są wycieczki naukowo-balneologiczne do Nałęczowa, Druskienik, Ciechocinka, Inowrocławia, na Pomorze, do Ojcowa, na Śląsk i różnych zdrojowisk Małopolski zachodniej i wschodniej. Komitet uprasza o wczesne zapisywanie się na członków (opłata członków 30 zł., goście 20 zł.. konto czekowe P. K. O. Nr. 10077) oraz zgłaszanie się do komitetu o mieszkanie przed 1. lipca. Adres biura komitetu Organizacyjnego: Chałubińskiego 5 w Warszawie..

Sprawy ruskie.

Dalsze dąsy na Żydów. — Restytucja „Siczy". — Separatyzm zakładników ruskich. — Konfiskata manifestu radykałów.

(W.) Po papierowych pogróżkach „Diła" pod adresem **żydowskiego klubu sejmowego** za prowadzenie **pertraktacyj ugodowych,** na które zresztą mało kto zwracał uwagę, zabrał w tej sprawie głos także **ukraiński klub sejmowy,** ogłaszając następujący **komunikat:** „W sprawie pertraktacji Koła żydowskiego z rządem, ukraiński klub stwierdza, że teraz **niema wspólnej platformy politycznej,** ani w izbach ustawodawczych, ani poza niemi i, że **śledzi pilnie pertraktacje,** a stanowisko swoje **uzależnia od treści polsko-żydowskiej ugody** i dalszej taktyki Koła żydowskiego. Klub ukraiński stwierdza dalej, że nie może przejść **do porządku dziennego nad tem,** ażeby Żydzi na ziemiach ukraińskich (sic!) byli **narzędziem polonizacyjnych planów** rządu i polskich kół politycznych". Jest to nowe kiwanie palcem w bucie, którem chyba nie bardzo przerażą się **politycy żydowscy,** a posądzenie ich o zamiar „polonizowania" Rusinów przyjmą ze śmiechem, no i z niekłamanem zdziwieniem.

Z powodu 25-letniego jubileuszu założenia **pierwszej „Siczy"** w Zawalu pod Śniatynem, czynione są starania wskrzeszenia „Siczowników", których stowarzyszenia znikły zupełnie podczas za wieruchy wojennej. Organizatorem i twórcą tych politycznych stowarzyszeń był głośny przed wojną przywódca radykałów. dr. **Cyryl Trylowski,** organizujący „Siczowników" sfingowaną nazwą towarzystw gimnastyczno-pożarniczych.

„Siczownicy", jak wiadomo, naruszali bardzo często swój zakres statutowy, co powodowywało szereg procesów sądowych. Wskrzeszenie obecnie „Siczy", w czasie kiedy podniecane wciąż **sztucznie** ruskie masy ludowe skłaniają się wreszcie **ku spokojnemu pożyciu,** uważalibyśmy co najmniej, **za przedwczesne.**

Z powodu dziesięciolecia wywiezienia ze Lwowa przez ustępujące wojska rosyjskie zakładników w liczbie 40, odbyło się, jak wiadomo, dnia 20. bm. nabożeństwo i wspólne zebranie w sali ratuszowej. Na tę towarzyską uroczystość **zaproszono też i 10 ówczesnych zakładników Rusinów, którzy jednak odmówili swego uczestnictwa,** a natomiast zamierzają wydać **osobną księgę** pamiątkową, do której zbiera materjały dr. **Święcicki.**

Ukraińska **partja radykalna,** która od jakiegoś czasu pracuje gorliwie nad **odnowieniem swoich organizacji w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu,** ogłosiła w organie swoim „H. Hołos" uchwałę swego Zarządu głównego na temat obecnego położenia „ukraińskiego pracującego narodu na Ukrainie zachodniej" i projekt o sposobie obrony „przed dalszym wyzyskiem i niewolą".

Artykuł ten w całości uległ konfiskacie.

Zgon Lafollette'a.

(+). Z N. Jorku doniesiono, że Ameryka straciła nieprzeciętną indywidualność polityczną. **W 70 roku życia** zmarł w N. Jorku senator Robert **Lafollette,** znany jako kandydat na **prezydenta Stanów Zj.** podczas ostatnich wyborów. Był on bardzo **popularny** w Ameryce jako nieugięty bojownik **kierunku postępowego, 39** wniesionych przez niego projektów ustaw kongres zrazu odrzucał, a **jednak 26** z nich później weszło w życie. Był zaciętym przeciwnikiem wojny i z tego powodu poczytywano go za sympatyka Niemców, odebrano mu wówczas nawet miejsce w senacie, lecz świeże wybory znów go tam zawiodły. Jako kontrkandydat **Coolidge'a** stworzył nową (obok republikanów i demokratów) **partię.** Hasło bezwzględnego pacyfizmu, rozbrojenia armji i rewizji traktatów, zjednało mu wówczas **6 miljonów głosów.**

Ze zgonem **Lafollette'a** rozpada się stworzone przezeń **„3-cie stronnictwo"**, kóre trzymało sie tylko dzięki jego osobistej energji. Prawdopdbnie większość stronników **Lafollette'a** zgrupuje się przy senatorze Borah, który wskutek tego uzyska większość w senacie.

Marszruta ruchomej wystawy.

Wystawa Ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, która w lipcu rozpocznie swój objazd po prowincji, odwiedzi naprzód miasta województwa Pomorskiego. Po pobycie w szeregu miast nadmorskich, Wystawa w początku września zawita do Torunia.

Gród Kopernika wykazał największe zainteresowanie się Wystawą i jej pracami na niwie poparcia rodzimej wytwórczości i już obecnie przygotowuje dla eksponatów Wystawy specjalne locum w hangarach lotniska toruńskiego.

MICHAŁ ROLLE.

Bohater Mickiewiczowskiej tragedji.

Jakób Jasiński należy do tych postaci dziejowych, które w chwili naszego kataklizmu narodowego wybiły się na czoło własnego społeczeństwa, nic nie tracąc z swego blasku i zasług w perspektywie minionych lat. Mimo to w ciągu ostatniego pół wieku jedynie głuche o nim wzmianki, acz bardzo pochlebne, spotykaliśmy w polskiej literaturze, brakło natomiast dokładniejszego przedstawienia jego czynów i biegu żywota. Dopiero autor niniejszej notatki poświęcił Jakóbowi Jasińskiemu przed laty obszerniejszy szkic („Z minionych stuleci: Bohater Mickiewiczowskiej tragedji", Lwów, 1898), z kolei Henryk Mościcki przedstawił tę piękną postać na szeroko podmalowanem i trafnie odczutem tle dziejowem.

Na tego rodzaju kanwie występuje bohater szańców Pragi, dusza powstania litewskiego, towarzysz Tadeusza Kościuszki, poeta-żołnierz, przez Adama Mickiewicza uznany za wyobraziciela polskiego patrjotyzmu, w wyrazistych konturach, jako duchowo i fizycznie prawdziwie piękna męska postać, która w młodych, nie zwarzonych szarzyzną życia sercach, budzić zawsze winna i niezawodnie budzić będzie podziw i uwielbienie.

Poznawszy Jasińskiego, młodzież z zapałem powtarzać będzie wiersz jego towarzysza broni, Cyprjana Godebskiego o rycerzu,

„...co zagrożony Ojczyzny
upadkiem
Wolał być jej ofiarą, niż
zguby jej świadkiem,
A równie znakomity pió
rem i żelazem,
Walczył za jej swobodę
i poległ z nią razem".

Jasiński urodził się na Kujawach w r. 1759. Szczegół to zupełnie nowy, wydobyty dopiero przez Henryka Mościckiego, dotychczas bowiem nawet tradycja rodzinną oznaczała mylnie Litwę za kraj ojczysty dzielnego obrońcy Pragi.

Pochodził więc z Wielkopolski, co tyle wydała mężów, zasłużonych w narodzie, a na Litwę wysłała, między innymi i braci Śniadeckich, krzewicieli gruntownej wiedzy i oświaty. Wychowanie otrzymał w szanowanym wśród ziemian domu rodzinnym, bynajmniej nie chudopacholskim, bardzo staranne, już w jedenastym roku życia chlubiąc się znajomością języków łacińskiego, francuskiego i niemieckiego. W październiku 1773 r. owionęła młodzieńca atmosfera obywatelskiego wychowania w warszawskiej szkole rycerskiej, gdzie w gronie rówieśników kształcił umysł i serce, hartował charakter i siłę ducha do czynów, które uwieńczył bohaterskim zgonem w obronie stolicy Polski.

O postępach Jasińskiego w korpusie kadetów wiadomości posiadamy bardzo skąpe. W r. 1775 figuruje on z dopiskiem „sprawowanie chwalebne, aplikacja dobra"; w roku 1779 otrzymał rangę gefreitra w pierwszej brygadzie. Rezultat egzaminów ostatecznych w roku następnym nie był nadzwyczajny, zdolności mierne, pilność więcej niż średnia, w łacinie postęp dostateczny: wiadomości z geometrji, konstrukcyj fortyfikacyjnych i sztuki zakładania obozów opierały się przeważnie na pewnej tylko ilości machinalnie wyuczonych na pamięć twierdzeń i dowodzeń; planów nie wykonywał dość starannie i nie wykończał, rysunki traktował niedbale; na wykłady nauk administracyjnych nie uczęszczał wcale. Widocznie przyszły nasz bohater nie posiadał zamiłowania do systematycznej pracy, polegając raczej na swych pamięciowych zdolnościach i obserwacyjnych.

W r. 1783 został Jasiński zaliczony w poczet oficerów Korpusu w charakterze podbrygadjera 4-ej brygady, z płacą miesięczną 72 złp.; na tem stanowisku był jeszcze w r. 1784; w następnych latach nie wymieniają go już „stamlisty" szkoły rycerskiej. Widocznie rozpoczynał nowe życie poza murami Korp. kadet. (C.d.n.)

Wielkie polowanie z nagonką na ulicach Lwowa.

Bezpłatne przedstawienie rakarskie w śródmieściu.

Na łamach „Gazety Porannej" już niejednokrotnie była poruszana sprawa niekulturalnego sposobu, w jaki odbywa się łapanie psów przez rakarza miejskiego. Wobec tego jednak, że dotychczas te słuszne uwagi nie odniosły żadnego skutku i w praktykach rakarskich nic się nie zmieniło, uważam za potrzebne zaapelować ponownie do miarodajnych czynników, aby zechciały uczynić w tej mierze, co należy.

Nie poddaję bynajmniej w wątpliwość potrzeby bardzo wytężonej kontroli nad samotnie wałęsającymi się psami, bo należy wszelkimi sposobami zapobiegać pladze wścieklizny.

Tę potrzebę uznają zapewne i inne miasta, a jednak tam połów psów nie przybiera form tak brutalnych i nielicujących z powagą środowiska kulturalnego, jak to ma miejsce we Lwowie.

We wszystkich większych miastach bowiem jest przyjęte, że rakarz „urzęduje" w mieście do godz. 7 lub 8 rano, a tylko na peryferjach miasta najwyżej do godz. 9 lub 10. Jest to o tyle racjonalne, że właśnie całkiem rano najlepiej jest wyłapać psy bezpańskie, a przytem o rannej porze niema jeszcze tak ożywionego ruchu na ulicach, więc służba rakarska może się odbywać w spokoju.

We Lwowie jest inaczej. Rakarz do swoich występów używa właśnie takich godzin, w których ruch jest najbardziej ożywiony, wskutek czego tworzą się zbiegowiska, a praca sanitarna przemienia się w wielkie polowanie z nagonką, a nierzadko w gorszące widowisko, zwłaszcza, że spektatorzy zamieniają się zazwyczaj w czynnych aktorów, naturalnie z frontem, zwróconym przeciwko rakarzowi, a w obronie prześladowanych przezeń zwierzątek. Rakarze zatem gonią za psami, wyrostki uliczne zabiegają im drogę, przyczem piszczą na różne tony i wrzeszczą, psy wystraszone skomlą i wyją, pomocnicy rakarscy wpadają w wściekłość i nierzadko kończy się nawet na rękoczynach z jednej i z drugiej strony.

Tego rodzaju sceny bynajmniej nie przyczyniają się do podniesienia powagi zarządzeń sanitarnych i budzą tylko wśród publiczności rozgoryczenie przeciw władzom, a cały pożytek służby rakarskiej czynią wysoce iluzorycznym.

Z tego względu należałoby na wzór innych miast wprowadzić w tej mierze zmiany i całą pracę rakarza tak zorganizować, aby była ona skierowana głównie na wyłapywanie psów bezdomnych i podejrzanych.

Tajemnica morderstwa grabarza cmentarza żydowskiego w Zgierzu.

„Chsiba" — testament rabina ma być powodem morderstwa.

(cl.). Sprawa potwornej zbrodni, której ofiarą padł dozorca cmentarza żydowskiego w Zgierzu **Firzel Fulda** i jego rodzina, komentowana jest żywo przez publiczność żydowską w Lodzi. Dochodzenia dotychczasowe nie dały żadnych wyników. Wzburzone umysły mieszkaców Zgierza snują najrozmaitsze domysły co do motywów zbrodni.

Porzucone na stole monety złote i biżuterja nasuwają podejrzenie, że te rzeczy nie przedstawiały dla rabusiów wartości, a szukano czegoś, co posiadało większe walory.

Wczoraj poczęła krążyć no mieście wieść, że Fulda posiadał **cenny dokument, pozostawiony mu przed kilku laty przez umierającego rabina Zgierza.** Miała to być **„Chsiba"** (testament), w której zapisane były **wielkie sumy,** jakie miał przekazać Fulda najwięcej zasłużonemu człowiekowi w gminie. Ten dokument był przedmiotem pożądania sprawców potwornego morderstwa.

Parcelacja dóbr duchownych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 czerwca. (w) Min. Skarbu poleciło Izbom skarbowym, aby władze duchowne w celu wstrzymania ściągania podatku majątkowego przypadającego od wartości majątków kościelnych i innych tzw. martwej ręki, wdrożyły natychmiast **starania o zezwolenie na parcelację** celem uzyskania środków na zapłacenie podatku majątkowego i uzyskały zaświadczenie okręgowego urzędu ziemskiego, że należycie udokumentowane podania na zezwolenie parcelacji zostały wniesione. Poza tem należy wnieść w terminie do końca lipca br. do Izb skarbowych podania o odroczenie terminu płatności podatku majątkowego na czas potrzebny do parcelacji.



KS. MAFALDA

23-letnia młodsza córka królewskiej pary włoskiej zaręczyła się z 29-letnim księciem Filipem Karolem heskim, siostrzeńcem Wilhelma II. Zaręczyny nastąpiły niespodzianie, gdyż do niedawna mówiono o belgijskim następcy tronu, jako o kandydacie do ręki Mafaldy

OSTRY ZATARG MUSSOLINIEGO ZE SFORZĄ.

Rzym, 22 czerwca. (Tel. G. P.) W kołach politycznych oczekują z żywem zainteresowaniem, jaki obrót przyjmie **incydent między Sforzą a Mussolinim.** Sforza, którego Mussolini nazwał **zdrajcą i kłamcą,** zażądał od przewodniczącego senatu **zainterpelowania premjera w sprawie tego ciężkiego zarzutu.** Senat jednakże odroczył się. Z tego powodu powszechnie dyskutowana jest sprawa procedury, jaka będzie zastosowana w celu zlikwidowania tego incydentu.

WIELKA DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH.

Wiedeń, 22 czerwca. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że wczoraj odbyła się tu wielka demonsracja bezrobotnych. Mówcy wzywali rząd do przedsięwzięcia energicznych kroków w kierunku rozwiązania kwestji bezrobotnych, których liczba wynosi obecnie 1,300.000.

GRANIE NA NOSIE.

Gdańsk, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyła się tu manifestacja wszechniemiecka, urządzona przez związek nacjonalistyczny, organizacje wojskowe i studentów. Celem demonstracji było, jak podkreśla tut. prasa, **zadokumentowanie niem charakteru Gdańska.**

DEMONSTRACYJNE ĆWICZENIA.

Moskwa, 2 czerwca. (Tel. G. P.) Rosyjska flota bałtycka rozpoczęła ćwiczenia.

AUSTRO-NIEMCY.

Wiedań, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Z inicjatywy stronnictwa austro - niemieckiego odbędzie się **wielka manifestacja za przyłączeniem Austrji do Niemiec.**

Proces cynicznych świętokradców

którzy zbezcześcili relikwie św. Bonifacego.

Wszyscy jeszcze mamy w pamięci ohydne świętokradztwo w kościele czernichowskim, na przedmieściu Warszawy, podczas którego zwyrodniali zbrodniarze zbezcześcili znajdujące się tam, pod wielkim ołtarzem

zwłoki- relikwie Św. Bonifacego.

Echem tej potwornej profanacji rozbrzmiała wczoraj sala I-sza sądu okręgowego, gdzie na ławie oskarżonych zasiedli Zygmunt Sztaszkiewicz, lat 18 i Bronisław Pietraszek, lat 23, by przed trybunałem ziemskiej sprawiedliwości odpowiadać za bezbożny i zastraszający w swym cynizmie czyn.

W toku śledztwa jeden z aresztowanych, Staszkiewicz,

zaczął udawać obłąkanego.

— Bonifacy, Bonifacy! — wołał po całych godzinach, z przerażeniem wpatrując się w ciemny kąt celi więziennej.

Dr. Nelken, któremu polecono zbadanie poczytalności aresztanta, nie mógł z niego nic wydobyć ponad owe krzyki i nieartykułowane dźwięki.

Staszkiewicza odesłano

na obserwację do Tworek.

Tu zmienił nieco system. Począł rozmawiać i to dużo, ale od rzeczy.

Szeroko, a bez sensu opowiadał o świętokradztwie:

— Wszedłem do kościoła, he, he, he... Patrzę, leży w trumnie taki święty, więc śmieję się do niego:

nic mi nie możesz zrobić — mówię i

pokazuję mu język.

Aż tu św. Bonifacy zaczyna się do mnie śmiać. Śmieje się on do mnie, śmieje się i ja do niego.

— He, he, he...

— Ale wiadomo przecież, że cały świat składa się z elektronów, które się wzajem przyciągają. Moje elektrony przyciągają złoto. Jak powiedziałem o tem świętemu Bonifacemu, bardzo się ucieszył i oddał mi swoje skarby.

Przez trzy miesiące

domniemany obłąkaniec trwał w swej bluźnierczej wesołości, ale się wreszcie wsypał. Gdy zakomunikowano mu bowiem, że uznany został za poczytalnego i odesłany będzie do więzienia, wrócił mu niespodziewanie rozum.

— Ha, nic udało się — rzekł

z cynizmem

i otwarcie przyznał się do symulacji.

W czasie rozpraw sądowych prokurator Gerntner, popierając w całej rozciągłości oskarżenie, żądał

surowego ukarania

obu zwyrodniałych, choć tak jeszcze młodych przestępców.

Obronę Staszkiewicza wnosił z urzędu adw. Jan Wł. Zawadzki, obronę Pietraszka — apl. Ruff.

Sąd, złożony z sędziów Branda, Pasemkiewicza i Jasińskiego, uznał całkowicie winę obu podsądnych i skazał Staszkiewicza na 4 lata domu poprawy, zaś Pietraszka na 5 lat ciężkiego więzienia.

Odkryto pokłady złota w Polsce.

Niestety -- domniemane złoto okazało się „kociem złotem“ czyli miką.

Wieś Antoniówka gm. Gorzków pow. krasnystawskiego — jak donosi „Głos Lubelski“ — od dwóch z górą tygodni stała się pierwszorzędną atrakcją dla mieszkańców okolicznych wsi, dzięki odkryciu — jak mówią znawcy tam tejsi

bogatych pokładów złota.

Stało się to zupełnie przypadkowo. Pewien gospodarz, kopiąc studnię na gruncie własnym, trafił na grubą warstwę piasku, lśniącego, jak polerowane złoto i srebro. Wśród drobnych ziarnek mieniły się tu i ówdzie większe

blaszki połyskliwego metalu,

skupiając się miejscami w dość grube warstewki. Oczywiście, odkrycie to olśniło zarówno właściciela gruntu, jak i zatrudnionych przy kopaniu studni robotników. Wiadomość zaś o niem, mimo usiłowań, uważającego się już za Krezusa gospodarza,

rozniosła się lotem ptaka

po okolicy, wywołując niebywałe zaciekawienie wśród jej mieszkańców. Istne procesje spragnionych ujrzenia pokładów złota ciekawskich dążyły ze wszech stron do Antoniówki, świdrując gorączkowym wzrokiem

wnętrze „złotodajnej“ studni.

Złudzenie było całkowite. Ci, co mieli możność nasycić wzrok lśnieniami złotych blaszek, po powrocie do domu rozpowiadali cuda o widzianem „na własne oczy“ odkryciu i tak... w mig powstała

bajka o odkryciu pokładów złota

w Kranostawskiem.

Sprawą tą zainteresowały się władze. Wzięto próbki i zwrócono się do laboratorjum chemicznego o dokonanie analizy, która wykazała, że domniemane złoto jest...

„kociem złotem“,

czyli znana powszechnie mika. (Mika, łyszczyk, kocie złoto, grupa minerałów z rzędu krzemionów, które są podobne do siebie z cech zewnętrznych, ale których skład chemiczny jest dosyć różny). Odkryto więc niewiadomej na razie wielkości

„pokłady“ miki.

Dobre i to, choć urok „złotodajnej studni“ prysnął, jak kolorowy balonik pod dotknięciem szpilki.

Analiza, której dokonać ma laboratorjum chemiczne warszawskie wykaże, o ile odkryty „pokład“ miki da się spożytkować dla celów praktycznych.

Nowy kandydat na króla polskiego.

(f) Nasi rojaliści mogą się uskarżać na brak sympatji w społeczeństwie dla swych dążeń, ale nie na brak **kandydatów do tronu polskiego.** Oto znów zjawił się nowy w osobie **hr. Boodera z Wiednia,** który w liście nadesłanym do jednego **z pism warszawskich, twierdzi, że jest potomkiem Jana Sobieskiego.** Mianowicie **król Sobieski** miał jako emigrant (!) przebywać **na Węgrzech** w gościnie u hr. **Estehazego** i ukrywał się wówczas pod nazwiskiem hr. **Boodera.** Otóż autor listu, jako **potomek Jana III,** z całą powagą **zgłasza swe prawa do tronu,** podając swój adres na wypadek powołania go do władzy: **dr. Karol Jan hrabia Booder dawniej Sobieski,** Wiedeń IV. Wiedener Gürtel.

Może więc nasi rojaliści skorzystają z tego **dokładnego adresu i porozumieją się z dr. hr. Boodera** co do warunków objęcia rządów. **Jan Sobieski ocalił Wiedeń,** niechże Wiedeń **ocali Polskę.**

Emigracja rosyjska zbudziła się z drzemki.

Rozkaz mobilizacyjny W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

(i) Konferencja kontrrewolucyjnych organizacyj rosyjskich na emigracji odbędzie się **w czasie najbliższym w Paryżu** pod przewodnictwem Wielkiego ks. **Mikołaja Mikołajewicza** i generała **Denikina.** Konferencja ma na celu **zorganizowanie kontrrewolucyjnych sił zbrojnych.** Głównodowodzącym mianowany będzie W. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Pod jego komendą zjednoczą się oddziały, przebywające obecnie w **Jugosławji i Bułgarji.** Ma być nawiązany kontakt z **armją generała Nieczajewa, która znajduje się w tej chwili w nieznanej bliżej okolicy Mongolji.** Plan W. ks. Mikołaja ma polegać na utworzeniu wspólnej podstawy operacyjnej na Bałkanie, skąd miałby się rozpocząć atak przeciwko armji czerwonej.

Lwowianin właścicielem terenu granicznego

między Włochami a Jugosławią — we Fiume.

(Korespondencja własna „Gazey Por.“)

Fiume w czerwcu.

(i) Na skutek porozumienia pomiędzy rządem Mussoliniego a rządem Jugosławji w końcu ub. r. otrzymała Jugosławja za cenę przyznania **zupełnej suwerenności** Włochów nad Fiume i portem fiumeńskim, jeden basen **portu fiumeńskiego** w dzierżawę na lat 50. Basen ten nosi nazwę **„porto Baross“.** Na molo, dzielącem ów basen wydzierżawiony Jugosławji, znajdują się **stocznie Józefa Lazarusa, osiadłego tutaj od przeszło lat trzydziestu Lwowianina.** Z hali warsztatowej jego zakładów można z jednej strony patrzeć na tuż do murów przylegający port włoski, z drugiej zaś tak samo na port jugosłowiański.

Stocznie Lazarusa wykonują dzięki dogodnemu położeniu swojemu remont okrętów tak w porcie włoskim, jak i jugosłowiańskim. Odgraniczenie **obu państw** biegnie od stoczni Lazarusa w formie **dwumetrowego parkanu wzdłuż ulicy. W warsztatach Lazarusa pracuje kilku Polaków.**

Znaleziony rękopis „1001 nocy“.

(+) Z Petrogradu donoszą o sensacyjnem odkryciu: W archiwum tamtejszej bibljoteki państwowej znaleziono przypadkowo **stary, pożółkły rękopis perski.** Znany orjentalista, prof. Marr, badając go, stwierdził, że jest to **oryginalny rękopis słynnych baśni, znanych** pod nazwą **„1001 nocy“.** Manuskrypt, który powstał w połowie 15. stulecia, uchodził dotychczas za **zaginiony** bezpowrotnie. Wartość tego zabytku jest **olbrzymia.** Będzie on troskliwie przechowywany w sowieckiem Muzeum narodowem.

Groźni mieszkańcy tropikalnych rzek.

I.

Wrażenia podróżnika z tajemniczych krajów nad Amazonką. — Państwo żarłocznych krokodyli. — Obraz, prześcigający fantazję. — Polowanie na żywe kłody. — Rojowisko potwornych paszcz. — Masowy łup.

(f) Do najciekawszych bezwzględnie okolic świata należą olbrzymie obszary w północno-zachodniej Brazylji, stanowiące porzecze olbrzymiej rzeki Amazonki. Pokryte niezmiernemi puszczami dziewiczemi i dotychczas niemal niezbadane, kryją te leśne ostępy wiele tajemnic przyrody, czekających na śmiałego podróżnika naturalistę. Niedziw. że i fantazja tubylczych ludów stworzyła na temat puszcz Maranjonu całe legendy, umieszczając tam m. i siedzibę tajemniczego ludu, będącego szczątkiem dawnych Inkasów i troskliwie strzegącego skarbów, ukrytych przed drapieżną ręką białego człowieka.

Ciekawość podróżników, podrażniona tym posmakiem niezwykłości, każe szukać rozwiązania tajemnicy i coraz więcej śmiałków pcha w te strony. Że okolice Amazonki obfitują w niezwykłe dziwy przyrody, o tem przekonały nas już dawniejsze opisy. Obecnie wyjmujemy z relacji podróżnika bar. Dungerna interesujące szczegóły polowania na strasznych mieszkańców wód Amazonki, których wiecznie głodne paszcze czyhają na nieostrożne istoty ludzkie czy zwierzęce. Mowa tu o groźnych i obmierzłych krokodylach, tych rekinach wód słodkich.

Są to — obok mrówek — najbardziej znienawidzone twory krajów tropikalnych. Ich niezwykła płenność czyni wszelkie próby zupełnego wytępienia naprawdę iluzorycznemi, zwłaszcza, że samica składa jaja w najbardziej skrytych gąszczach i niedostępnych dziurach. Nic dziwnego, że gady te mnożą się w sposób zatrważający i wprost trudno pojąć, czem się żywią, gdyż dla zaspokojenia olbrzymiego apetytu tej hordy nie wystarczyłyby wszystkie zwierzęta całej Brazylji. Lecz krokodyl potrafi pościć długo i obmierzłą cierpliwość wyrobił sobie w nadzwyczajnym stopniu...

Tubylcy, a zwłaszcza portugalscy osadnicy, tępią je bez miłosierdzia. Dodać należy, że mięso świeżo ubitego krokodyla jest bardzo smaczne, dlatego łapie się zwierzęta żywcem i trzyma w niewoli, aby zabijać je w miarę potrzeby.

— Wypływamy — pisze bar. Dungern — na wąskiej łodzi, będącej właściwie wydrążonym pniem drzewa. Opodal z wody wynurzają się od czasu do czasu jakby wywrócone kłody. Są to paszcze krokodyli. Nasz mulat, Golo, wprawną ręką rzuca harpun. Ugodzone zwierzę miota się gwałtownie, lecz ból zmusza je poddać się ruchom harpuna. Jeszcze jeden rzut drugim harpunem, poczem sterujemy ku brzegowi i wyciągamy jeńca na brzeg. Tutaj mulat dla ostrożności zarzuca mu lasso na paszczę, zaciska je silnie, wiąże niezgrabne łapy — i oto żywa pieczeń jest już gotowa do transportu w głąb kraju.

— Przypominam sobie — pisze dalej autor — że w dzieciństwie robił na mnie ogromne wrażenie pewien oleodruk: Na drzewie siedzi człowiek, a u stóp drzewa, w ogromnej kałuży, widać wprost rojowisko krokodyli. Żarłoczne paszcze najeżone zębami, szeroko otwarte czekają na upragniony kąsek, chytre, wyłupiaste oczki z okrutno-głodnem spojrzeniem wlepione są w ofiarę.

Wówczas dziecięca moja fantazja wzdrygała się na samą myśl, że gdzieś na świecie może rzeczywiście istnieć tyle strasznych bestji. Dopiero tu nad Amazonką dane mi było oglądać na własne oczy obrazy, wobec których ów oleodruk był nieudolną parodją.

W towarzystwie 20 vaquerów jedziemy nad brzegiem **bagnistego** limanu, stanowiącego pozostałość po wylewie Amazonki. Krzyk sępów urubu zwiastuje nam że nieprzyjaciel blisko zatrzymujemy się i spoglądamy przez zarośla. W zielonej wodzie, ocienionej dachem liści, widać olbrzymie wężowisko jakby splątanych grubych konarów, ljan podwodnych, wypełniające niemal całą przestrzeń niegłębokiego jeziorka. Tam, gdzie pada światło przez otwór w gąszczu, woda usiana jest mnóstwem pływających klocków drzewnych. Pada kilka strzałów — i oto kłody spiesznie płyną do brzegu, a potworne kłębowisko podwodnych korzeni zaczyna żyć, chroniąc się w popłochu do nor. Są to nasi przeciwnicy. Musi ich tam być — sądząc na oko — ze dwa tysiące sztuk w tem niezbyt wielkiem bajorze!

Cała woda wygląda jakby jakaś potworna kadź, pełna gotującego się, czarnego, olbrzymiego makaronu. W tę kotłującą się masę ze świstem wpadają nasze kule. Coraz więcej trafionych zwierząt wypływa na powierzchnię w skurczach męczarni. I teraz — zaledwie uwierzyłem własnym oczom — vaquerowie zsiedli z koni i weszli do wody, długiemi tykami pędząc uciekającą hordę do brzegu, zaganiając zbiegów zupełnie tak, jak pies zagania rozpierzchłe owce. Na wyłaniających się czekali tymczasem inni. Lasso i maczuga przyjmowały niesamowitych gości. W niespełna godzinę przeszło trzysta krokodyli zaległo brzeg. W ciągu następnych dni powtarzaliśmy ten proceder i ułowiliśmy, blisko dwa tysiące sztuk!

Wogóle krajowcy nie mają zbyt wielkiego respektu przed krokodylem. Bydlę to jest niebezpieczne tylko dla samotnych pływaków, a na brzegu może pożreć chyba tylko małe dziecko. Natomiast lęka się hałasu, dlatego mieszkańcy grupami przechodzą bezkarnie rzekę w bród, tylko wciąż krzyczą, strzelają i uderzają w wodę tykami.

Raz jadąc z vaquerami po świeżym wylewie Amazonki, widzieliśmy żałosne „załamanie się wielkości“. Z wylewem całe stada krokodyli (zwanych tu „jacaré“) rozłażą się po kraju i wówczas stają się istną plagą osadników, porywając bydło. Osadnik jest bezsilny, lecz wie, że pora zemsty nadejdzie. Jakoż wkrótce odpływa zalew i wysycha bardzo prędko, tak, że wielkie gady nie są w stanie zdążyć do rzeki. Teraz jadąc można spotkać je setkami, napół zakrzepłe w wyschłem błocie, patrzące ogłupiałem okiem na prześladowców, którzy mszcząc się, nie dają pardonu maruderom.

Bezwątpienia groźny jest krokodyl, lecz wody Amazonki ukrywają jeszcze jedno, znacznie mniejsze kształtami, lecz o wiele straszliwsze niebezpieczeństwo.

(C. d. n.)

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 23. bm. „Cherubin z piekła“ sztuka w 3 aktach J. Germana (premiera).
Środa 24. bm. „Tannhauser“ (gośc. występ Sowilskiego).
Czwartek 25. bm. „Cherubin z piekła“.
Piątek 26. bm. „Joanna D'Arc“ (po raz ostatni).
Sobota 27. bm. „Żydówka“ (gośc. występ Sowilskiego i Zamorskiej).
Niedziela 28. bm. „Cherubin z piekła“.
Poniedziałek 29. bm. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ Hołyńskiego).
Wtorek 30. bm. „Cherubin z piekła“.

TEATR MAŁY.

Wtorek 23. bm. „Sonata Kreutzerowska“.
Środa 24. bm. „Sonata Kreutzerowska“.
Czwartek 25. bm. „Sonata Kreutzerowska“.
Piątek 26. bm. „Sonata Kreutzerowska“.
Sobota 27. bm. Sonata Kreutzerowska“.
Niedziela 28. bm. „Sonata Kreutzerowska“.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 23. bm. „Dama w purpurze“.
Czwartek 25. bm. „Dama w purpurze“.
Piątek 26. bm. „Dama w purpurze“.
Sobota 27. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy“ operetka w 3 aktach R. Stolza (prem.).
Niedziela 28. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy“.
Poniedziałek 29. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy“.
Wtorek 30. bm. „Dziewczyna z 1001 nocy“.
Środa 24. bm. „Clo—clo“.

*

Gościnne występy Sowilskiego. Bohaterski tenor opery warszawskiej, znany również ze swoich występów zagranicą, został pozyskany przez dyrekcję na dwa gościnne występy. Sowilski śpiewa w środę 23 bm. w „Tannhauserze“, w piątek zaś w „Żydówce“. Prócz Sowilskiego wystąpi w piątek znana artystka L. Zamorska. Sowilski na naszej scenie występuje po raz pierwszy, tem większe też jest zainteresowanie, zwłaszcza że świetny ten artysta rozporządza prześlicznym głosem, a ponadto jest doskonałym aktorem.

Nowa operotka. Pod reżyserją M. Tatrzańskiego odbywają się w Teatrze Nowości próby z nowej operetki Stolza pt.: „Dziewczyna z 1001 nocy“, którą ujrzymy z końcem bież. tygodnia.

—o—

IV. Zjazd Legjonistów. Według komunikatu Zarządu Gł. Związku Legjonistów Polskich IV. Zjazd Związku odbędzie się w dniach 8 i 9 sierpnia br. w Warszawie. W Zjeździe przyrzekł wziąć udział marszałek Piłsudski.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Czerw. Krzyża podając wynik zbiórki z „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ (3.606 zł.) wyraża podziękowanie Komitetowi Pań z p. Prezydentową Neumannową, 14-temu pułkowi ułanów, komisji teatralnej miejskiej i p. A. Schröderowi oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tego swoją pracą i ofiarami.

Mianowania. Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował Rudolfa Baczyńskiego, starszego naczelnika kancelarji we Lwowie, dyrekorem kancelarji w VIII stopniu służbowym dla sądu apelacyjnego we Lwowie, z ważnością od 1 lipca 1925

Z Dyrekcji II. państw. Seminarjum naucz. żeńskiego im. Stan. Konarskiego we Lwowie, ul. Słodowa 6. Egzamin wstępny na I. kurs Seminarjum rozpocznie się w tutejszym zakładzie 24 czerwca br. o godzinie 4 popołudniu, a nie 26 — jak to pierwotnie ogłoszono.

—o—

(—) **Włamanie przez balkon.** Do mieszkania Chaima Backa przy ul. Kurkowej 2, ubiegłej nocy dostał się jakiś złodziej przez balkon i skradł leżącą na stole marynarkę, w której znajdowało się 8 weksyi na sumę 3.067 zł., 2 dolary amer., 308 zł. oraz dokumenty osobiste. Dochodzenia w toku.

(—) **Gdzie jest mały Markus?** Majer Lautman, kupiec zam. przy ul. Pilnikarskiej 8 doniósł policji, że 12-letni jego syn Markus przedwczoraj wyszedł z domu i do tej pory nie powrócił.

(—) **Wywołano bójkę, by skraść zegarek.** Niewyśledzeni na razie wyrostki wszczęli na ul. Słonecznej wczoraj bójkę, podczas której skradli Janowi Balipczukowi z kieszeni zegarek wartości 30 zł.

(—) **Kradzież piwniczna.** Z piwnicy realności przy ul. Potockiego 112 skradziono na szkodę Władysławy Frydrychowej 6 litrów domowego wina, oraz 2 kg. mięsa wartości 35 zł.

(—) **Za awanturę i opilstwo** oddano do aresztów policyjnych Jana Bojanowskiego, Marję Hajko, Julję Bednarczuk i Edwarda Fiałkowskiego.

(—) **Lwowska służąca.** Zofja Rybacka służąca u Basi Kogut przy ul. Panieńskiej 15 skradła na szkodę swej chlebodawczyni garderobę wartości 80 zł.

(—) **Poród w pociągu.** Wczoraj o godz. pół do siódmej wieczorem na dworcu Podzamcze w pociągu przybyłym z Rawy Ruskiej 28-letnia Sabina Halpern, żona handlarza z Rawy Ruskiej, która jechała do Lwowa na klinikę położniczą, urodziła nieżywe dziecko. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

(—) **Dwie ofiary jazdy kawalerskiej motocyklów i rowerzystów.** Na ul. Leona Sapiehy p. X. M. jadąc wczoraj motocyklem najechał na 52-letnią Rozalję Spiegel, żonę handlarza, która doznała złamania obu nóg oraz ciężkiego poranienia głowy. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala. — Na ul. Podwale znów jakiś rowerzysta najechał na Jerzego Mielnika, liczącego lat 10, który doznał nieznacznych obrażeń.

Ważne udogodnienia kolejowe

dla zagranicznych gości Targów Wschodnich.

Na skutek starań Zarządu Targów Wschodnich zgodziło się Ministerstwo Kolei celem udogodnienia interesantom z Austrji i Czechosłowacji podróży do Lwowa w okresie V. Targów Wschodnich na uruchomienie wagonu sypialnego w tym okresie na linji Lwów-Wiedeń w pociągach pospiesznych 303 i 204 (Wyjazd z Wiednia godz. 14.20, z Pragi 13.40 — przyjazd do Lwowa 8.20; wyjazd ze Lwowa 18.20 — przyjazd do Wiednia 11.30, do Pragi 12.51). Z polecenia Ministerstwa Dyrekcja kolei we Lwowie ma w sprawie tej wejść w porozumienie z kompetentnymi zarządami kolei czechosłowackich i austrjackich.

Min. Kolei zawiadomiło przy tej sposobności Targi Wschodnie, że sprawa stałego kursowania wagonu sypialnego przy powyższych pociągach także i w porze pozatargowej będzie specjalnie poruszona na europejskiej konferencji rozkładu jazdy w październiku.

Równocześnie donosi Targom Wschodnim Dyrekcja Kolei we Lwowie, że w myśl polecenia Min. Kolei wszczęła rokowania z Dyrekcją czechosłowacką w Koszycach, oraz węgierską w Budapeszcie w sprawie wprowadzenia wagonu bezpośredniej komunikacji I i II klasy między Lwowem i Budapesztem, drogą na Ławoczne, od 1-go do 20-go września b. r. Jeśli zarządy kolei obcych zajmą w tej sprawie również przychylne stanowisko, stanie się zadość licznym życzeniom, z jakiemi od dłuższego już czasu zwracały się do Targów Wschodnich węgierskie koła handlowe. Targi Wschodnie uprosiły ze swej strony konsulaty nasze w Koszycach i Budapeszcie o przychylną interwencję u władz tamtejszych.

Powyższe zarządzenia świadczą, że Ministerstwo Kolei Państwowych ma pełne zrozumienie korzyści, jakie z ruchu przyjezdnych na Targi Wschodnie także i z zagranicy koleje państwowe odnieść muszą.

Nowa linja tramwajowa we Lwowie

połączy Łyczaków z rogatką gródecką.

Dyrekcja M. K. E. zawiadamia, że we środę, dnia 24 bm. o godz. 8 rano zostanie otwarta linja tramwajowa, łącząca rogatkę Gródecką z dworcem Łyczakowskim.

Linją tą kursować będą wozy o znaku „8“ ulicami: Gródecką, Kazimierzowską, pl. Gołuchowskich, Legjonów, pl. Halicki, pl. Bernardyński, pl. Cłowy, ul Łyczakowską do dworca Łyczaków.

Dotychczas kursujące wozy o znaku „8“ na dworzec główny zmieniają zatem kierunek jazdy. Cena biletu od rogatki gródeckiej do szkoły im Zimorowicza wynosi 20 gr. (bilet normalny) zaś do dworca Łyczaków 25 gr. (bilet dwocowy).

Do dworca Łyczaków kursować będą wozy w godzinach: od 5.57 do 8.30, od 13,00 do 15,30 i od 17,00 do 21,30 w innych godzinach tylko między rogatką gródecką a szkołą im. Zimorowicza (Łyczaków).

Ze względu na zmianę kierunku jazdy wozów o znaku „8“ celem uzupełnienia ilości wozów mających połączenie z dworcem głównym zostanie dodana odpowiednia ilość wozów przyczepnych na linji K. D. i Z. D.

„Ja zerwę waszego brodatego Boga“.

Aresztowanie za obrazę religji.

(—) Wczoraj w południe podczas uroczystości ruskiego Bożego Ciała w Rynku, niejaki Stanisław Pryma, pomocnik ciesielski, Rusin, zachowaniem się swojem doprowadził do gorszących scen, które policja musiała poskromić. Osobnik ten wszczął awanturę przy ołtarzu przed budynkiem Proświty, następnie na cały głos wobec licznie zebranej publiczności począł krzyczeć: „Ja waszego Boga brodatego zerwę i rzucę w proch“, czem dopuścił się zbrodni obrazy religji. Awanturnika tego aresztowano.

Jak następnie dochodzenia policyjne wykazały, tło tej awantury było następujące: Już w czasie nabożeństwa **Ukrainki** sprzedawały kokardki żółto-niebieskie i jedną z takich kokardek jedna z pań ukraińskich przyczepiła Prymie na piersiach. To oburzyło go do tego stopnia, że począł wykrzykiwać, że ze święta religijnego robi się hecę polityczną i wówczas rzucił się na ołtarz, strącając flakony z kwiatami.

Humor.



ODKRYCIE.

— O, patrz mamo! W konfiturach znalazłem wiśnię.

Z KRAJU

(i) **Nagrody za dekoracje balkonów** wyznaczył w Łodzi miejski komitet opieki nad plantacjami. Nagrody stanowią rośliny dekoracyjne z plantacji miejskich.

(i) **Z jeziora kiekrzskiego** wydobyli chłopcy pozłacaną monstrancję bez podstawy. Monstrancja znajduje się w przechowaniu w komendzie policji w Poznaniu.

(i) **Przebudowa gmachu sejmowego i budowa hotelu dla posłów w Warszawie** rozpoczęta zostanie 1 lipca i ukończona ma być do 1 listopada 1926.

(i) **Sprawdzanie broni policyjnej** na obszarze całego państwa ma się odbyć w myśl rozkazu głównego komendanta policji państwowej dnia 1 października br. Sprawdzania dokonają rusznikarze.

(i) **Mury Soboru na pl. Saskim** w Warszawie rozbijane będą w dniach najbliższych przy pomocy specjalnej olbrzymiej maszyny pneumatycznej, której młotki tłuc będą mury równocześnie w kilku miejscach. Maszynę tę montują obecnie mechanicy.

(i) **Obniżenie taksy dorożek samochodowych** nastąpi wkrótce w Warszawie. Magistrat projektuje opłatę za przejazd 6-osobowym samochodem, oznaczonym czerwoną chorągiewką, zamiast 80 gr. — 50 gr., zaś samochodem 4-osobowym (niebieska chorągiewka) zamiast 50 gr. — 30 gr. za 1 klm.

(i) **Po komendzie „baczność“ padł trupem** żołnierz baonu sanitarnego w Łodzi, niejaki Artwig z Wielunia. Co było przyczyną śmierci żołnierza, wykaże sekcja zwłok.

Zainteresowanie Targami Wschodniemi w Szwecji.

W związku z udziałem miasta Lwowa i Targów Wschodnich na Targach skandynawsko-bałtyckich w Sztokholmie, zaznacza się wielnie zainteresowanie Targami Wschodniemi w Szwecji. Z uwagi na gotowość eksportu szwedzkiego do Polski i tranzyt przez Gdańsk i Bałkan, szwedzkie koła handowe przypisują Targom Wschodnim ogromne znaczenie. Dyrektor Targów p. Jan Puchalski na licznych konferencjach, odbytych z czynnikami rządowymi i gospodarczymi Szwecji informował odnośne sfery wszechstronnie o znaczeniu, jakie Targi Wschodnie mieć mogą dla ważności polsko-szwedzkich stosunków handlowych.

Bestjalski napad zwyrodniałych bandytów na karczmę koło Starego Sambora.

(cs) Energiczna akcja policji w kierunku tępienia bandytyzmu zdziałała, że prowincjonalna kronika kryminalna **nie notuje od pewnego czasu takiej nadmiernej ilości rabunków, jak to było do niedawna.** Bandyci przycichli, ale nie zostali wytępieni.

Świeżo donoszą o **bandyckim napadzie czterech rabusi na dom karczmarza w Łużku Górnym** koło Starego Sambora. W napadzie tym zaszedł epizod, świadczący

o zwyrodnieniu opryszków,

przypominającem podobne częste wypadki w czasie orgji kozackich po wybuchu rewolucji na Ukrainie. Jeden ze sprawców brał zapewne czynny udział w występach band bolszewickich po wsiach w Rosji.

W godzinę po północy przerażeni mieszkańcy karczmy Seeliga Glücka w Łużku Górnym zbudzeni zostali **brzękiem szyby** W wybitem oknie pokazała się naprzód jedna postać, po niej weszła do izby druga i trzecia. W karczmie znajdowało się 6 osób, w tem oprócz rodziny Glücka jego służąca 19-letnia Stefanja Wołowska.

Wszyscy zerwali się z łóżek. Jeden z bandytów uderzeniem kolby rewolweru

powalił na ziemię Zlatę Glückową

i zażądał wydania pieniędzy. Gdy sterroryzowani domownicy z płaczem poczęli wołać, że są ludźmi biednymi, rabuś dał **2 strzały w powietrze** i uderzył w twarz karczmarza.

Tymczasem któryś z bandytów zapalił lampę. W świetle jej ujrzano, że opryszków było 4, z tych trzech znajdowało się w izbie, czwarty w sieni uzbrojony w karabin stał na straży. Podczas gdy dwóch przewracało wśród rzeczy w kufrach i szafach, szukając rzeczy wartościowych, trzeci

zwrócił uwagę na służącą

Stefanję Wołowską i niedwuznacznie okazał jej swoje zainteresowanie. Gdy dziewczyna opierała się, zwyrodniały zbój, przykładając jej rewolwer do piersi, rozkazał jej nie opierać się. Następnie w ohydny sposób przy pomocy towarzysza **dokonał na niej gwałtu.**

Po dokonanym rabunku bandyci kazali zgasić lampę, wyszli z karczmy, zamknęli ją z zewnątrz i zbiegli.

Oniemiali z przerażenia mieszkańcy karczmy po pewnej chwili opanowali przestrach i w godzinę potem uwiadomili posterunek policyjny. Skonstatowali następnie, że bandyci

zrabowali różne przedmioty

wartości ogółem 600 zł.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, które wkrótce uwieńczone zostały **pomyślnym rezultatem.** Aresztowano sprawców napadu w osobach **trzech braci Decyków,** Andrzeja, Iwana i Konstantego i Ilkę Szyżana. Bandyci początkowo wypierali się winy, skonfrontowani jednak z poszkodowanymi przyznali się. Szajkę odstawiono do więzienia karnego w Samborze.

Kontrola wpłat podatku majątkowego.

Warszawa. 22 czerwca. (W) Min. Skarbu zaleciło dyrektorom Izb skarbowych natychmiastowe wydanie podwładnym władzom wymiar. odpowiednich wskazówek co do terminowego kontrolowania wpłat miesięcznych podatku majątkowego.

Polsko-czeskie zbliżenie gospodarcze.

Warszawa. 22 czerwca. (W) Dziś o godz. 1 opuścił Warszawę czeski min. rolnictwa p. Hodża. Odbył on w czasie pobytu w Warszawie szereg konferencji z p. Premjerem, min. Skrzyńskim, oraz min. przem. i handlu Klarnerem. Omówiono sprawy **zbliżenia gospodarczego między obydwoma państwami, oraz złagodzenie niektórych zarządzeń celnych.** We wszystkich sprawach zostało osiągnięte całkowite porozumienie.

Ze sportu.

Drugi dzień wyścigów.

(s) Konkursa hippiczne, urządzane staraniem 4-tej Dywizji Kawalerji, zakończyły się w piątek. Wyniki tego ostatniego dnia podaliśmy onegdaj. Jak zresztą oba poprzednie dnie wypadły one dzięki znakomitej organizacji wspaniale. Spoczywała ona w wytrawnych rękach Koła Sportowego Oficerów 14 pułku ułanów Jazłowieckich, z pułk. hr. Przeździeckim na czele. Gorliwą pracą głównie przyczynili się do zupełnego powodzenia tej pięknej sportowej imprezy mj. Plisowski, major Godlewski, rotm. Wisłouch, rtm. Miller, por. Walczyński i wielu innych, których nie sposób z powodu zbyt szczupłych ram niniejszego sprawozdania wymienić.

Tor na wzór torów zagranicznych urządzony, obstawiony licznymi, nader pomysłowymi przeszkodami, zgromadził mnóstwo znakomitych jeźdźców z całej Polski.

Z pośród tych, oprócz zwycięzców, których nazwiska podaliśmy już najbardziej podobała się jazda mjr. Toczka (art.), por. Rostworowskiego (2 pułk swol.), rtm. Kownackiego (1 p. uł.) i rtm. Wisłoucha.

To też żywo oklaskiwała licznie zebrana publiczność brawurowe popisy naszej kawalerji.

Tłumy licznie zebranej na konkursach publiczności, świadczą o wzrastającem wciąż zainteresowaniu się tak pięknym sportem, jakim jest hippika. Niemało przyczyniło się do tego urządzenie wygodnego umieszczenia dla publiczności, jaką jest bezsprzecznie nowo zbudowana wspaniała trybuna kryta, projektu wykonawcy architekty Osińskiego. — Powstanie jej zawdzięczać można usilnym zabiegom, położonym w tym kierunku przez znanego miłośnika hippiki i niemało już zasług w tym bodaj, że najpiękniejszej gałęzi sportu posiadającego, Gen. Bałłabana. Pomocni mu w tym dziele byli mjr. Godlewski i rtm. Wisłouch. Materjał na budowę ofiarowała firma „Pezet“.

—o—

DRUGI DZIEŃ WYŚCIGÓW.

Drugi dzień wyścigów, odbywających sie na błoniach Janowskich, zgromadził wiele publiczności.

Biegi rozpoczęto **biegiem płaskim Jana hr. Tarnowskiego Memorjał.** Dystans 2400 metr. Nagroda 700 zł. 1) 500 zł. 2) 150 zł., 3) 50 zł.

Na siedmiu startujących przychodzi

1. **P. J. Nowicki** na „Haremie“, 2. **por. Karwacki** (2 p. szwol.) na „Signorana Romanelli“, 3. **por. Wisłocki** (26 p. uł.) na „Białym Niko“.

II. Steeple - chase dystans 3600 m. Nagroda 450 zł. Zdobywają:

1) **R. Kruszewski** na „Val-di-Sole“; 2) Rotm. **Kownacki** (22 p. uł.) na „Gizi“; 3) **Rtm. Treukwald** (6 p. strz. kon.) na „Mis Mary“.

III. Bieg płaski. Dystans 1000 m. Nagroda Kasyna Narod. 300 zł.

1) **Mjr. Mieczkowski** (17 p. uł.) na „Brzeszczocie“; 2) **Por. Oyrzyński** (4 p. uł.) na „Bella Bambina“; 3) **Por. Błaszczak** (9 p. strzel. kon.) na „Hippia“.

IV. Bieg z płotami. Meta 2800 m. Nagr. 450 zł.

1) **P. Wł. Zakrzeński** (właściciel) kl. „Widzowianka“; 2) **Rtm. Kownacki** (22 p. uł.) kl. „Candia“; 3) **Por. Wolski** (8 p. uł.) kl. „Runawag-Girl“.

V. Steeple - chase. Meta 4000 m. Nagr. 400 zł. Najtrudniejszy ten bieg dnia wczorajszego wygrywa po wspaniałym wprost finishu **por. Wolski** (8 p. uł.) kl. „Ta Trzecia“. Drugim (o głowę w tyłe) przychodzi **por. Rostworowski** (2 p. szwol.) kl. „Pani Wanda“, 3) **Por. Chądzyński** (22 p. uł.) kl. „Manon“.

VI. Bieg myśliwski. Meta około 6000 m. Prowadzony dobrze przez por. Fr. Skibińskiego wygrywają: 1) **Por. Miętus** kl. „Natalia“; 2) **Rtm. Wisłouch** wał. „Hazard“; 3) **Por. Nowacki** wał. „Mocny“.

Na marginesie zawodów pływackich.

Pierwsze tegoroczne zawody pływackie.

Pierwsze w tym roku zawody pływackie zgromadziły na stawie „Świtezi“ liczną, doborowa publiczność; mniej doborowa przyglądała się z zajęciem z pobliskich wzgórz. Startujący zawodnicy dali nam dość zresztą niedokładny przegląd sił pływackich, jakiemi Lwów rozporządza i... błędów, z jakich pływacka klasa lwowska nie może się uleczyć. W pierwszym rzędzie w rubryce minusów lwowskich zapisać należy brak nauczyciela pływactwa, obeznanego z najnowszemi zdobyczami i postępami w tej dziedzinie sportu. Dość wspomnieć, że żaden nie używa crawlu, uznanego dziś powszechnie za najbardziej ekonomiczny styl wyścigowy. Natomiast widzieliśmy całą mozajkę „stylów“ rodzimych; pływacy, używający przez cały przeciąg biegu jednolitego i mniej więcej czystego stylu, należeli do wyjątku. Również widziało się na zawodnikach wszelkie oznaki początku sezonu. U pań uderzał brak większego zainteresowania zawodami (startowały tylko trzy!). Czyżby ten specjalnie dla kobiet najzdrowszy i najstosowniejszy sport, po obiecujących początkach lat ostatnich stracił już całą popularność?

Bezsprzecznie siłą rokującą najlepsze nadzieje jest młody p. Raszko (AZS. — zresztą wychowanek Sokoła Macierzy). Zawodnika tego, bezkonkurencyjnego zwycięzcy dwóch biegów cechuje wielka wytrzymałość. Z chwilą poprawienia stylu możemy mu rokować dobrą przyszłość. Z pań bez konkurencji była pani Vecco (AZS) i właśnie ten brak konkurencji pozbawił biegi kobiece momentów walki. Organizacja zawodów, poza opóźnieniem, nie pozostawiała nic do życzenia

Rozegrany na zakończenie zawodów match piłki wodnej wykazał — wnosząc po zachowaniu się publiczności — **że ten** rodzaj sportu ma u nas wszelkie dane na rozwój o zdobycie sobie popularności Zespół zwycięski złożony z pływaków AZS., drugi zaś kombinowany (Sparta, AZS., Lwowianka, Pogoń). Zwycięzca utrzymywał przez cały przeciąg gry tak zdecydowaną przewagę, że pokonani ograniczyć się musieli wyłącznie do dość zresztą bezplanowej obrony. Piękną i celową grą wyróżniał się p. T. Klimkiewicz. Sędziował p. T. Kuchar. **A. N.**

*

HASMONEA—WAWEL 3:2 (3:1).

Drugi występ Wawelu przyniósł mu nieznaczną porażkę. Przeciwnikiem drużyny krakowskiej była tym razem Hasmonea, która mimo zwycięstwa nie zadowoliła swych sympatyków. Hasmonea grała bardzo słabo i to we wszystkich linjach. O nowym bramkarzu nie możemy na razie wydać konkretnego sądu. Miał on dobre momenty, lecz nie brakło i słabych. Obrona zazwyczaj najlepsza część drużyny grała bardzo niepewnie. Przyczynił się do tego w głównej mierze Redler, który niewyleczony jeszcze z kontuzji w Krakowie, raczej psuł aniżeli pomagał. Pomoc osłabiona brakiem Mohry nie spełniła swego zadania. Nie wspomagała ataku, lecz ograniczała się do defenzywy. Stosunkowo najlepszy Schneider. Atak straciwszy Birnbacha I., przedstawia się bardziej jeszcze blado, aniżeli dawniej. Werter może najlepszy, za długo bawi się piłką. Steuerman gra tylko w chwilach, gdy mu do tego przyjdzie ochota, pozatem statystuje; krytykując współgraczy. — Wawel grał znacznie słabiej, aniżeli w sobotę, widocznie nie „strawił“ jeszcze zawodów ze Spartą. W obronie tym razem Nowak lepszy znacz-

nie od Jesionki W pomocy pracował sumiennie Seicher I, obaj skrajni natomiast bardzo słabi. Atak strzałowo widocznie niedysponowany. Przebieg gry był mało ciekawy. Hasmonea do połowy zdobywa trzy bramki, w tem jedną z karnego. Wawel rewanżuje się jedną, jeszcze przed pauzą, po pauzie zaś strzela drugą z karnego za foul Redlera. Sędziował słabo p. Boder. Widzów około 1500.

*

DALSZY CIĄG TURNIEJU W PIŁCE NOŻNEJ.

Dzisiejsze spotkanie Pogoń I. — Gimn. XI. zakończyło się zwycięstwem „niebiesko-czerwonych“ w stosunku 5:0 (2:0). Wobec tego do finału dochodzą **Pogoń I.** — i **Gimn. I.** Zawody drużyn powyższych odbędą się **dziś o godz. 4 popoł.** Która z drużyn odniesie zwycięstwo trudno przewidzieć. Ostatnie spotkanie zakończyło się skromnem zwycięstwem Gimn. I. w stosunku 1:0. Ze względu na dobrą formę obu drużyn zapowiadają się dzisiejsze zawody nader interesująco, to też należy się spodziewać, iż cieszyć się będą odpowiednią frekwencją publiczności.

*

„NAJNOWSZY „SPORT“.

Dziś popołudniu ukaże się „Sportu“ nr. 140, który zawierać będzie artykuły o kwestji sędziowskiej, piłce ręcznej, odpodziedź **p. A. N.** na artykuł J. Zahradnika, umieszczony w „Słowie Polskiem“, dalej sprawozdania z wszystkich imprez lwowskich i zamiejscowych, ze szczególnem uwzględnieniem prowincji lwowskiej. W „Sporcie“ dzisiejszym znajduje się komunikat W. G. i D. z weryfikacjami mistrzostw kl. C.

*

P. Mastalski z Krakowa został na sobotniem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu krakowskiego kolegjum Sędziów zupełnie skreślony z listy sędziowskiej z powodu szkodliwej działalności dla sportu wogólności, a krakowskiego w szczególności.

Z Koła Dziennikarzy Sportowych. W myśl dawno powziętej uchwały przystępuje Zarząd K. D. S. we Lwowie do organizacji drużyny piłki ręcznej. Bliższe szczegóły zostaną podane.

Sportklub we Lwowie. Po wielu latach zawita do Lwowa znów wiedeński Sportklub. Rozegra on zawody z Czarnymi, Hasmoneą i drużyną kombinowaną Czarni—Hasmonea. Bliższe szczegóły podamy.

Zawody Pogoń—Warta, które odbędą się 28. bm. w Poznaniu, prowadzić będzie p. Grabowski z Warszawy.

Czarny dzień Krakowa. Ubiegła niedziela przyniosła krakowskiej piłce nożnej porażkę na wszystkich frontach. Wawel przegrał z Hasmoneą, Pogoń pokonała Cracovię, a Warta Wisłę.

Klęska Wisły w spotkaniu z Wartą pozbawiła ją wszelkich widoków na zdobycie mistrzostwa Polski. Los tytułu Mistrza spoczywa obecnie w ręku Pogoni i Warty.

Nowe korty tennisowe. LKS. Pogoń oddał dzisiaj do dyspozycji tennisistów nowo wybudowany kort przy ul. Listopada „na Gdańsku“. LKS. Pogoń przystępuje w najbliższych dniach do organizacji sekcji tennisowej.

*

ŚWIATOWY REKORD POLSKIEJ SPORTSMENKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 czerwca. (w) P. Halina Konopacka z Ak. Związku Sport. jest pierwszą Polką, która ustanowiła światowy rekord lekko-atletyczny, uzyskując w rzucie dyskiem wynik 33 m. 40 cm.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 22. czerwca.

Na dzisiejszem zebraniu kupowano nieco liczniej Gazolinę (płacono do 1·35) i Tespy. W innych papierach obroty skromne przy kursach utrzymanych, Chodorów przejściowo obniżył się na 2·95. Za Polską Naftę płacono 0·26 przy końcu tylko 0·23,

Poszukiwano bez towaru Pocisk. Za Oikos chciano płacić 1·30, za Ćmielów 0·35, za Gafotę 0·30 (towar 0·35) do tranzakcji nie doszło.

Z akcji bankowych kupowano Bank Hipoteczny i Ziemski Kredytowy.

Dla akcji handlowych i papierów procentowych odbiorców nie było.

Tendencja chwiejna. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

B. Hipoteczny 0·41 0·42, Z. B. K. 0.14, 0.15 Browary 7.70 7.75 Chodorów 3.00 2.95 3.00, Chybie 3.90, Lokomotywy 0.52 Cegielski 17.—, Gazolina 1.25, 1.30, 1.35, Pezet 0.18, P. Nafta 0.23, 0.25, 0.26, Tesp 3.10, Zieleniewski 9.30.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 22 czerwca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	22 czerwca płaca zł	płaca gr	żądaja zł	żądaja gr	tranzakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	40	—	43	0·41 – 0·42
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	-	—
230	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	13	—	16	0·14 – 0·15
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	60	7	85	7 70—7·75
1000	3000	25 gr	Chodorow	2	90	3	05	2·95 3·00
1000	2000	50 gr	Chybie	3	85	3	95	3·95
1000	800	30000	Cegielski	16	80	17	20	17·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	-	51	—	53	0·52
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	20	1	40	1·25—1·35
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	17	—	19	0 18
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	-
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	22	—	27	0·23—0·26
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	05	3	20	3·10—3·15
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	9	20	9	40	9·30
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbat	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
600	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda zbożowa.

Lwów, 22. czerwca.

Wobec obfitszego zaoferowania żyta i pszenicy, ceny nieco zniżone. Za pszenicę brazylijską płacono loko Tczew zł. 38. Jęczmień browarniany w cenie zwyżkuje.

W obrocie pozagiełdowym kukurudza i koński ząb.

Tendencje dla zbóż chlebowych zniżkowa, pozatem utrzymana. Usposobienie ożywione.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Zamknięcie. Paryż 23.95, Londyn 25.03, N. Jork 515, Włochy 19.32, Berlin 122.6, Wiedeń 72.52, Praga 15.25, Warszawa 98.87, Budapeszt 072.4, Białogród 890, Bukareszt 255.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22 czerwca. (Tel. G. P.) Dolary 70600, belgijskie 3263, marka niem. 16825, angielskie 3441, francuskie 3280, holenderskie 28350, włoskie 2648, jugosłowiańskie 1217, polskie 13566—13660, rumuńskie 323, szwajcarskie 13750, węg. 9973. czeskie 21 i jedna ósma.

Akcje: Zieleniewski 136, Apollo 525, Silesia 7300, Fanto 160, Karpaty 112, Galicja 885, Siersza 30, Bank Małopolski 4350, Bank Hipoteczny 5400, Kompas 153, Goleszów 370, Portland cement —.—, Lumen 5200, Nafta 110, Mraźnica 29 i pół do 31 i pół, Browary lwowskie 103.

Obroty prywatne.

Lwów, 23 czerwca.

Wczoraj tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.18·25 do 5.18·50 dolary kanadyjskie 5.09·— do 5.09·25 korony czeskie 0 15·25 do 0.15·50 leje 0.02·25 do 0.02·33 franki francuskie 0.25·50 do 0.26·— franki szwajcarskie 1.00·— do 1.01·— funty szterlingi 24.85·— do 25.00·— niem. marki nowe 1.22·— do 1.25·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.70·— do 21.80·— 20 franków 19.60.— do 19.70·— 20 marek 24.70·— do 24.80·— 10 rubli 26.75·— do 26·80·—

SREBRO. Korona austr. 0.43·33 do 0.43·50 5 koron austr. 2.27·— do 2.28·— floren austr. 1.17·— do 1.18·— rubel 1.83·— do 1.85·— kopiejki za rubel 0·82·— do 0 85·—.

OGŁOSZENIA.

ROZKŁAD JAZDY

POCIĄGÓW POSPIESZNYCH i OSOBOWYCH WAŻNY OD 5. CZERWCA 1925.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków.

Do Cieszyna 7.40
„ Katowic **10.10 P.**
„ Piotrowic 3.25, **18.20 P.**, 20.55
„ Poznania **15.25 P.** (przez Katowice)
„ Żywca 6.05

Przez Bełżec—Rejowiec:

Do Chełma 17.45
„ Warszawy 14.10, 17.45, V 23.15

Przez Przeworsk—Rozwadów:

Do Łodzi 17.15 (przez Skarzysko)
„ Warszawy **11.15 P.**; **19.30 P.**

Przez Sapieżankę—Włodzimierz:

Do Grajewa 10.10 (przez Kowel)
„ Kowla 18.50
„ Wilna 10.10 (przez Kowel-Brześć-Białystok)

Przez Krasne:

Do Brodów 19.20
„ Podwołoczysk **9.35, P.** † 23.20
„ Równego 13.55, 22.20
„ Tarnopola 6.30, **9.35 P.** 16.12, 23.20
„ Wilna 22.20 (przez Sarny-Baranowicze)
„ Zdołbunowa 13.55, 22.20

Przez Stryj.

Do Borysławia: **9.35 P**, 19.25, 23.55
„ Ławocznego. 6:30, 15.05*. 17.05

Przez Sambor:

Do Nowego Zagórza 8.00, **23.45**
„ Sianek 14.30

Przez Chodorów:

Do Kołomyji 14.00
„ Śniatyna **9.40 P.**, 10.05, **20.00 P**, 23.00
„ Stanisławowa 6.50
„ Jaworowa 7.05, 17.30
„ Podhajec 7.35, 17.08
„ Rawy Ruskiej 8.10
„ Stojanowa 6.50, 17.38

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.

V Od Rejowca pociąg pospieszny;
† od Tarnopola pociąg osobowy.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:

Z Cieszyna 22.10
Katowic **19.05 P.**
Piotrowic 6.15, **8.20 P.**, 17.20
Poznania **12.35 P.** (przez Katowice)
Żywca 9.50

Przez Rejowiec—Bełżec:

Z Chełma 19.50
Warszawy 6.00, **11.45**

Przez Rozwadów—Przeworsk.

Z Łodzi 7.50 (przez Skarzysko)
Warszawy **8.45 P.**, **18.10 P.**

Przez Włodzimierz—Sapieżankę:

Z Grajewa 17.35 (przez Kowel)
Kowla 8.40
Wilna 17.35 (przez Białystok-Brześć-Kowel).

Przez Krasne:

Z Brodów 9.20
Podwołoczysk 12.00. **16.15 P.**
Równego 7.10. 16.20
Tarnopola 6.15, 12.00. **16.55 P.** 21.45
Wilna 7.10 (przez Baranowicze-Sarny)
Zdołbunowa 7.10, 16.20

Przez Stryj.

Z Borysławia 7.25, 16.00. **17.55 P.**
Ławocznego 9.52. 22.10, 23.17 §

Przez Sambor:

Z Nowego Zagórza 7.00
Sianek 10.00, 19.10

Przez Chodorów:

Z Kołomyji 12.10, 21.30
Śniatyna 5.45. **9.25 P**, 17.00. **17.30 P.**
Jaworowa 7.30 17.40
Podhajec 7.50, 21.10
Rawy Ruskiej 8.25
Stojanowa 9.00, 18.45

§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele z wyjątkiem 28. VI oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15. VIII.

POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Do Brzuchowic 6.20, 10.25, 13.45. 15.20, 16.35□, 19.00, 20.30△
Chodorowa 18.00
Gródka Jagiell. 14.10+, 16.15×
Janowa 13.35×
Komarna 14.05*
Lubienia Wiel. 9.00*
Mszany 6.00 §. 14.10
Szczerca 14.20 &
Zimnej Wody 10.55, 19.50 ×

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX, w niedziele i święta rzym.-kat.

△ Kursuje od 1. VII. do 31. VIII, w niedziele i święta rzym.-kat.

+ Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.

× Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym.-kat.

V Kursuje każdej soboty.

Z Brzuchowic 7.20 11.20, 14.55, 16.11, 18.27□, 20.10, 21.25△
Chodorowa 7.30,
Gródka Jagiell. 16.30 V, 19.25×
Janowa 21.05 ×
Komarna 19.50 §§ 21.20 ×
Lubienia Wiel. 13.25*
Mszany 7.25 §. 15.30 ++
Szczerca 17.00 &
Zimnej Wody 11.50, 20.40 ×

× Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.

* Kursuje od 5. VI. do 30. IX, codziennie.

§§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codziennie z wyj. niedziel i świąt rz.-kat., zaś od 1. IX. do 30. IX codziennie,

§ Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rz.-kat.

++ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

& Kursuje od 5. VI. do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granica	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski. W zastępstwie: St. Zachariasiewicz.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: Stanisław Zachariasiewicz.